



SENAT RP

ZAPIS STENOGRAFICZNY

Posiedzenie
Komisji Praw Człowieka,
Praworządności i Petycji (167.)
w dniu 13 marca 2014 r.

VIII kadencja

Porządek obrad:

1. Rozpatrzenie ustawy o zmianie ustawy – Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw (druk senacki nr 573, druki sejmowe nr 2016, 2146).
2. Rozpatrzenie ustawy o zmianie ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (druk senacki nr 569, druki sejmowe nr 1899, 2128).
3. Rozpatrzenie ustawy o europejskiej inicjatywie obywatelskiej (druk senacki nr 568, druki sejmowe nr 1990 i 2121).
4. Rozpatrzenie petycji dotyczącej podjęcia inicjatywy ustawodawczej mającej na celu przyznanie prawa do renty rodzinnej uczestnikom studiów doktoranckich. (P8-03/14).
5. Rozpatrzenie opinii prawnej w sprawie petycji dotyczących emerytur kobiet urodzonych w 1953 r.
6. Rozpatrzenie petycji dotyczącej podjęcia inicjatywy ustawodawczej w celu zmiany zasad ustalania wysokości emerytury osób urodzonych po 1948 r. pobierających wcześniejszą emeryturę (P8-05/14).

(Początek posiedzenia o godzinie 11 minut 02)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Michał Seweryński)

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dzień dobry państwu.

Otwieram posiedzenie senackiej Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji.

Witam pana ministra Michała Królikowskiego, podsekretarza stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości, przedstawicieli Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Prokuratury Generalnej i Stowarzyszenia „Twoja Sprawa”.

Punkt pierwszy. Przedmiotem naszego posiedzenia jest projekt rządowy, nowelizacja kodeksu karnego.

Proszę pana ministra o zreferowanie tej nowelizacji.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Michał Królikowski:

Bardzo dziękuję.

Przedstawiany projekt właściwie już uchwalonej ustawy czy przedstawiana ustawa uchwalona przez Sejm ma na celu implementację dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie zwalczania niegodziwego traktowania w celach seksualnych i wykorzystywania seksualnego dzieci oraz pornografii dziecięcej, ma ona również na celu doprowadzenie do zgodności polskich regulacji karnych z konwencją Rady Europy o ochronie dzieci przed seksualnym wykorzystywaniem i niegodziwym traktowaniem w celach seksualnych, tak zwaną konwencją z Lanzarote, oraz konwencją Rady Europy o cyberprzestępczości, jeżeli chodzi o zwalczanie przestępstw związanych z pornografią dziecięcą. Naszym dodatkowym zamiarem jest uporządkowanie uregulowań rozdziału 25 kodeksu karnego i zastosowanie trafniejszego, nieco mniej kazuistycznego opisu znamion typów czynów zabronionych. Ustawa stanowi odpowiedź na praktykę, na pewne zjawisko, które jest negatywnym skutkiem ubocznym rozwoju technologii i zwiększenia dostępu do informacji, zwłaszcza w internecie, oraz ułatwienia dostępu do treści pornograficznych dla małoletnich i treści pornograficznych z udziałem małoletnich. Jest jakaś taka zdumiewająca synergia pomiędzy kulturą, która w szerszym zakresie dozwala na swobodne relacje seksualne i zachowania z tym związane, a taką powszechnością dostępu do pewnego rodzaju treści, które stanowią część życia seksualnego niektórych osób.

Dlatego główne zmiany w nowelizacji kodeksu karnego są skierowane na ograniczenie zjawiska pornografii dziecięcej, ograniczenie zjawiska prostytucji nieletnich, rozszerzenie kryminalizacji związanej z przestępczością internetową, wprowadzenie nowych typów przestępstw związanych z angażowaniem małoletnich w prezentacje pornograficzne i w końcu również wprowadzenie zakazu reklamy i promocji działalności polegającej na rozpowszechnianiu treści pornograficznych w sposób, który umożliwia zapoznanie się z nimi przez małoletniego. Oczywiście dodatkowymi rozwiązaniami są rozwiązania, które wydłużają zainteresowanie państwa ściganiem i karaniem przestępstw popełnionych na szkodę małoletnich. Chodzi mianowicie o wydłużenie okresu przedawnienia w przypadku czynów o charakterze seksualnym popełnionych na szkodę małoletnich oraz w przypadku powiązanego z tym przestępstwem handlu ludźmi.

Ustawa, która została przedłożona Wysokiej Izbie, jest nowelizacją łączącą propozycję rządową z propozycją poselską zawartą w druku sejmowym nr 1827, zawiera ona także rozwiązanie, które zostało dodane w trakcie prac sejmowych, ma ono poparcie ministra sprawiedliwości, chodzi mianowicie o owo zreferowane już przeze mnie wprowadzenie zakazu reklamy i promocji działalności polegającej na rozpowszechnianiu treści pornograficznych w sposób umożliwiający małoletnim poniżej piętnastego roku życia zapoznanie się z tymi treściami. Ten ostatni zakaz został... Potrzeba wprowadzenia tego zakazu nie wynika z obowiązków implementacyjnych, w pozostałym zakresie w dużej mierze tak jest. Jest to odpowiedź na dostrzeżoną bezkarność osób prowadzących działalność reklamodawczą stosujących pewien sposób ułatwiania dostępu do treści pornograficznych zawartych w internecie, ponieważ ustawa o świadczeniu usług drogą elektroniczną przewiduje możliwość funkcjonowania serwerów czy prowadzenia przez dany podmiot różnego rodzaju serwerów w różnej formie prawnej, jedną z nich jest prowadzenie serwera, który sam w sobie nie zawiera udostępnianych treści, tylko odsyła do tych treści zamieszczonych na innych serwerach. Ustawa o świadczeniu usług drogą elektroniczną wprowadza wyłączenie odpowiedzialności wobec takiej osoby za treść zamieszczoną na serwerach, do których odsyła jej serwer. Innymi słowy, działanie tej osoby prowadzącej taki portal odsyłający do innych miejsc, gdzie można znaleźć treści pornograficzne, jest legalne i w przypadku reklamy lub w przypadku prowadzenia takiego portalu nie może to być kwalifikowane jako forma współdziałania przestępczego.

W związku z tym zaszła potrzeba wyodrębnienia takiego typu czynu zabronionego i nakierowania na zwalczanie konkretnego zachowania, które w mojej ocenie bez wątpienia zasługuje na reakcję kryminalno-polityczną.

Jedną ze zmian, która została zawarta w projekcie rządowym – jest to zarówno wymóg implementacyjny związany z dyrektywą, jak i wymóg dostosowawczy w odniesieniu do konwencji – jest zmiana definicji małoletniego, a raczej poszerzenie zakresu ochrony prawnokarnej wobec małoletniego. Dzisiaj małoletnim, który jest szczególnie chroniony przez przepisy rozdziału 25 kodeksu karnego, jest małoletni poniżej piętnastego roku życia. Nie jest nim małoletni pomiędzy piętnastym a osiemnastym rokiem życia. Gdy mówimy o pornografii dziecięcej, gdy mówimy o wykorzystaniu seksualnym małoletniego, mamy dzisiaj na myśli małoletniego do piętnastego roku życia. Dyrektywa i konwencja wymagają rozszerzenia podmiotowego i objęcia tą ochroną także małoletniego w tym przedziale wiekowym pomiędzy piętnastym a osiemnastym rokiem życia. W konsekwencji definicja pornografii dziecięcej ulega istotnej zmianie, ponieważ ta ekspozycja pornograficzna musi zawierać treść z udziałem małoletniego poniżej osiemnastego roku życia, co notabene w praktyce będzie istotnym problemem dowodowym i bardzo często będzie generować błąd co do znamienia czynu zabronionego, a sposób traktowania tego znamienia może być podobny jak w przypadku art. 200, w którym jest mowa o doprowadzeniu małoletniego do obcowania płciowego, jeżeli jest on w wieku poniżej piętnastego roku życia. Jest tam problem interpretacyjny związany z tym, czy będzie to zamiar bezpośredni, czy tak zwany zamiar quasi-ewentualny, ale jest to efekt implementacji tej dyrektywy i nie za bardzo można poradzić sobie z tym problemem na poziomie tworzenia przepisów karnych.

Oba dokumenty dają państwu możliwość wprowadzenia, samodzielnego określenia tak zwanego wieku przyzwolenia, a więc wieku, od którego rozpoczyna się uznana przez prawo zdolność dziecka do dysponowania swoją sferą psychoseksualną i przyzwolenia na dopuszczenie innych osób do udziału w relacji seksualnej. Tym wiekiem przyzwolenia w Polsce jest piętnasty rok życia, powyżej piętnastego roku życia – tak przyjmujemy – dziecko ma prawo dysponować swoją seksualnością, w tym wchodzić w relacje seksualne z osobami starszymi.

Problem pewnej niespójności pojawia się zatem w relacji tego wieku przyzwolenia jako wieku zezwalającego na dysponowanie seksualnością i udział w relacjach seksualnych a bardzo paternalistycznie ujętą ochroną małoletniego przed utrwalaniem treści pornograficznych z jego udziałem, zgodnie z którą, jak wynika z literalnego brzmienia przepisów dyrektywy oraz konwencji, wiek przyzwolenia nie znosi przestępności czynu. Innymi słowy, jeżeli w trakcie czynności seksualnej z udziałem małoletniego, na którą może on przyzwolić, nastąpiłoby utrwalenie treści pornograficznej, to z perspektywy formalnej zakazów wprowadzonych na podstawie dyrektywy i konwencji utrwalenie, przechowywanie, posiadanie, przesyłanie treści byłoby karalne.

Oba dokumenty, zarówno konwencja, jak i dyrektywa, wprowadzają możliwość wyłączenia tej karalności, przy czym okoliczności stanowiące podstawę wyłączenia czy definicja zakresu wyłączenia w obu dokumentach

są ujęte różnie i niespójnie. Jeżeli chodzi o dyrektywę, to w art. 8 ust. 3 dyrektywa przewiduje, że wyłączenie karalności może nastąpić, jeżeli wiek małoletniego jest powyżej wieku przyzwolenia, czyli powyżej piętnastego roku życia, i jeżeli ten małoletni wyraził zgodę na wyprodukowanie, utrwalenie i posiadanie materiału z jego udziałem. Dyrektywa nie przewiduje, czy ta zgoda ma być zgodą stałą, która może być wycofana, a wtedy posiadanie tej treści byłoby karalne, czy ta zgoda musi być jednorazowa, a posiadanie tej treści może być legalne niezależnie od zmiennej woli tego małoletniego. Poza tym materiał może być przeznaczony wyłącznie do prywatnego użytku, na własne potrzeby osób, które uczestniczą w akcie, w ramach którego doszło do utrwalenia treści pornograficznej. Tutaj dyrektywa nie przesądza, czy istnieje możliwość utrwalenia, to znaczy... W przypadku pytania, czy jedna ze stron relacji seksualnej może utrwalić obraz ze swoim udziałem w ramach czynności prezentującej treść pornograficzną i udostępnić ten materiał drugiej stronie relacji seksualnej, dyrektywa – ściśle odczytywana – odpowiada na to pytanie negatywnie, ponieważ mówi o tym, że zgoda musi dotyczyć obu osób biorących udział w czynności. Wygląda to tak – chociaż nie brzmi to racjonalnie – jakby ta dopuszczalna treść pornograficzna, która mogłaby być legalnie utrwalona i posiadana przez dwie osoby, była treścią, która musi zawierać udział tych dwóch osób. W przeciwnym wypadku tę treść może posiadać tylko ta osoba, która ją wytworzyła, a więc można byłoby posiadać tylko treść pornograficzną ze swoim udziałem. W końcu kolejnym punktem jest to, że ta treść nie zostanie wykorzystana w sposób niegodziwy.

Konwencja z Lanzarote konstruuje to nieco inaczej. Podobnie jak dyrektywa wymaga wieku przyzwolenia, wymaga też wytworzenia czy utrwalenia tego materiału przez małoletniego, a więc nie przez osobę, która jest w wieku powyżej osiemnastego roku życia, nawet jeśli jest ona stroną czynności seksualnej. Poza tym posiadanie materiałów jest możliwe tylko za zgodą osób, które je wytworzyły, i tylko przez osoby je wytwarzające. Znowu nie ma tutaj wyraźnego przesądzenia, czy konieczne jest wytworzenie materiału z udziałem dwóch osób, czy wystarczy posiadanie materiału z udziałem jednej osoby wytworzonego przez tę drugą w trakcie czynności seksualnej. Nie jest także przesądzone o tym, czy zgoda musi być aktualna, czyli aktualizowana na czas posiadania, a wycofanie tej zgody, nawet bez zakomunikowania tej drugiej stronie, wyłącza legalność przechowywania tych treści, czy nie. W końcu materiał musi być przeznaczony wyłącznie do prywatnego użytku – jak mówi konwencja – na własne potrzeby osób uczestniczących w ekspozycji, która została utrwalona w tym materiale.

Oba zakresy dozwolenia są niezwykle wąskie i niezwykle precyzyjnie napisane. Przy czym trzeba zwrócić uwagę na to, że w przypadku dyrektywy implementacja tej dyrektywy będzie przedmiotem ścisłej kontroli ze strony Komisji Europejskiej, co powoduje, że państwo musi być bardzo ostrożne we wprowadzaniu wyjątku od ogólnej zasady karalności tego zachowania.

W tym zakresie powstaje problem, czy wobec przepisu zawartego w ustawie w art. 202 §4 i §4a, który wprowadza karalność wytwarzania treści pornograficznych z udziałem

małoletniego, a następnie posiadania, pozyskiwania lub przechowywania tych treści, należy wprowadzić wyraźny ustawowy kontratyp. Rozmawialiśmy o tym w trakcie posiedzenia Komisji Ustawodawczej w Senacie i doszło do zarysowania pewnej rozbieżności poglądów pomiędzy panią legislator i panią prokurator reprezentującą prokuratora generalnego a stroną rządową, komisją kodyfikacyjną, która w tym wypadku przygotowała ten projekt w tym zakresie. Ja starałem się odrobić lekcję zadaną w trakcie tamtego posiedzenia i jeszcze raz sprawdzić, jakie są możliwości i jaka jest potrzeba wprowadzenia kontratypu.

Argument za wprowadzeniem kontratypu, który nie jest łatwo napisać tak, żeby był zgodny z obydwoimi dokumentami – i to jest między innymi powód, dla którego nie znalazł się on w projekcie ustawy przedstawionej przez rząd – jest taki, że w przepisach zostanie zawarte wyraźne ograniczenie zakresu karalności, co może mieć duże znaczenie dla praktyki funkcjonowania organów ścigania. Jednakże – jest to drugi argument, przeciwny – ten kontratyp konstrukcyjnie nie jest konieczny, dlatego że przy prawidłowej interpretacji przepisów niezawierających tego kontratypu należy uznać, że przechowywanie treści pornograficznych na własny użytek lub utrwalanie treści pornograficznych przez dwie osoby uczestniczące w akcie, a potem przechowywanie ich na własny użytek stanowi wyłączenie istoty czynu, o której mowa w art. 202 §4a i §4, dlatego że nie ma zamachu na dobro, jakim w tym wypadku jest obyczajność albo wolność seksualna w tym zakresie, a prywatny charakter użytku tych materiałów wyłącza możliwość zagrożenia dla tego dobra. Jest to argument odrzucany przez obie panie.

Ja mogę tylko dodać, że tak jak powiedziałem, w trakcie tej przerwy, która była pomiędzy posiedzeniem Komisji Ustawodawczej a dzisiejszym posiedzeniem komisji, odbyłem kilka konsultacji z kolegami z Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Karnego oraz z karnistami z Wydziału Prawa i Administracji. Wśród przedstawicieli doktryny – co bardzo wyraźnie podkreślałem – i przedstawicieli Sądu Najwyższego nie znalazłem poparcia tego, żeby istniała konieczność wprowadzenia tego kontratypu.

Jest jeszcze jeden istotny, praktyczny aspekt związany z wprowadzeniem kontratypu. Żeby ten kontratyp był zgodny z dyrektywą i konwencją, zawsze będzie musiał wymagać dwóch elementów: tego, że wytworzenie treści pornograficznych lub przechowywanie, posiadanie, pozyskiwanie treści następuje na własny użytek, i tego, że następuje to za zgodą małoletniego. Te dwa elementy, które bezwzględnie, koniecznie będą tworzyły kontratyp, żeby zakres kryminalizacji był przynajmniej zbliżony do zakresu zawartego w dyrektywie, zgodny z dyrektywą i konwencją, w praktyce są niebezpieczne, dlatego że stanowią bardzo wyraźną linię obrony dla osób zajmujących się działalnością pornograficzną z udziałem małoletnich. Po prostu pojawia się nowa okoliczność, która może być używana w tym procesie dowodzenia zasadności czy legalności przetrzymywania tych treści. Tak jak państwo pamiętacie, to określenie „na własny użytek” sprawiało problemy dowodowe w przypadku ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii i jego używanie stało się pewnym sposobem postępowania, a drugim takim istotnym elementem legalizującym posia-

danie narkotyków jest zgoda małoletniego, która w jakiś sposób musi być obalona. Proszę pamiętać, że jeśli chodzi o wykazanie okoliczności, o kontratyp, to ciężar dowodu nie spoczywa na obronie. To prokurator, na którym spoczywa ciężar odpowiedzialności za skargę, będzie musiał udowodnić brak zgody, a jeżeli będą istniały wątpliwości, czy była zgoda małoletniego, nawet domniemana, wówczas ta wątpliwość będzie musiała być rozstrzygnięta na korzyść braku karalności takiego zachowania.

W związku z tym minister sprawiedliwości w przypadku rozważania przez komisję wprowadzenia kontratypu do przepisu art. 202 §4 i §4a opowie się za odstąpieniem od tej inicjatywy. Gdyby optowali państwo za tą możliwością, to oczywiście będziemy współpracować w zakresie tego, żeby konstrukcja tego kontratypu była w jak największym stopniu zgodna z dozwoleniem wyłączenia karalności, które wynika ze wspomnianych przeze mnie dokumentów międzynarodowych. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Panie Ministrze, jest taka delikatna sprawa, nie wszyscy senatorowie są prawnikami. Czy mógłby pan wyjaśnić słowo „kontratyp”?

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Michał Królikowski:

Uprzejmie przepraszam, Panie Przewodniczący. Oczywiście to jest moja wina, dlatego że posłużyłem się skrótem myślowym. Kontratyp zgodnie z nazwą jest czymś, co wprowadza legalność zachowania wyrażonego w typie. Możemy to przeczytać w taki sposób: „ten, kto zabija człowieka” – to byłby typ, a kontratyp – „ale nie w obronie koniecznej”.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Myślę, że wszystko jest jasne. W świetle pańskiego wyczerpującego referatu moje pytanie jest takie: jak to ma być, czy na gruncie polskiego prawa karnego obcowanie płciowe z małoletnim za jego zgodą nadal będzie bezkarne?

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Michał Królikowski:

Jeżeli małoletni ukończył piętnaście lat, to tak. Jeżeli małoletni nie ukończy piętnastego roku życia...

(Przewodniczący Michał Seweryński: Mówimy o małoletnim do piętnastego roku życia. Powiedział pan, że ta granica przesuwana się nawet do osiemnastego roku życia.)

Ale nie w zakresie wieku przyzwolenia. W związku z dyrektywą czymś innym jest wiek ochrony. Jeśli chodzi o pornografię dziecięcą, to jest to pornografia z udziałem małoletniego do osiemnastego roku życia, jeśli jest mowa o prostytucji małoletniego, to jest mowa o prostytucji małoletniego do osiemnastego roku życia. A dzisiaj wszędzie tam jest mowa o pornografii i prostytucji dziecka do piętnastego roku życia. Nie ulega zaś zmianie tak zwany

wiek przyzwolenia, czyli piętnasty rok życia jako moment, od którego dziecko uzyskuje prawo do legalnego dysponowania swoją sferą psychoseksualną i konsensualnego wchodzenia w relacje seksualne. Innymi słowy, karanie doprowadzenia do obcowania płciowego czy dopuszczenia się obcowania płciowego z małoletnim – art. 200 §1 kodeksu karnego – będzie aktualne tylko wtedy, gdy nastąpiło to w stosunku do osoby poniżej piętnastego roku życia.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dobrze. A zachęcanie do czynności seksualnych małoletnich do piętnastego czy osiemnastego roku życia w ramach szkoleń z równości płciowej będzie czynem karalnym czy niekaralnym? Nie wiem, czy wyraziłem się dosyć jasno.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Michał Królikowski:

Doskonale rozumiem to pytanie. Nie, będzie to czyn legalny. Czynem legalnym będzie przekazywanie wiedzy z zakresu rozwoju psychoseksualnego zawierającej informacje o tym, jak kreować życie seksualne.

(Przewodniczący Michał Seweryński: Bez względu na wiek.)

Bez względu na wiek, nie jest to przestępstwem. Przestępstwem byłoby zaś czynienie tego w celu doprowadzenia lub w związku z doprowadzeniem konkretnego dziecka do obcowania płciowego, czyli przekazywanie mu informacji, jak należy współdziałać w konkretnej czynności, wtedy byłoby to przestępstwo. Mówienie o abstrakcji, czyli działanie na przedpolu tego naruszenia, jest dzisiaj legalne, projekt czy ustawa nie wprowadza karalności takiego zachowania.

(Przewodniczący Michał Seweryński: Jeżeli publicznie, na oczach wszystkich dzieci w klasie szkolnej przeprowadza się taki instruktaż tego obcowania, to nie jest to nieobyčajne zachowanie, które podlega karaniu?)

Jeżeli tego rodzaju instruktaż będzie zawierał elementy prezentacji treści pornograficznej, czyli będzie zawierał dość precyzyjne obrazy, lub jeśli rekwizyty zostaną wykorzystane w sposób imaginujący współżycie seksualne, wówczas będzie to karalne.

Przewodniczący Michał Seweryński:

To ciekawa informacja.

Pani Beata Mandylis, główny legislator w Senacie. Bardzo proszę o przedstawienie opinii Biura Legislacyjnego.

Główny Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Beata Mandylis:

Serdecznie dziękuję.

Państwo Senatorowie!

Biuro Legislacyjne przedstawiło dwie uwagi do tej ustawy. Jedna ma charakter redakcyjny, jest związana z określeniem sankcji w przepisach wprowadzanych ustawą, dotyczy zmienianego art. 199 §3 w art. 1 oraz dodawanego §4

w art. 1 w pkt 3. Chodzi o to, że wskazane w tych przepisach sankcje karne są takie same jak w poprzedzających je przepisach, w związku z czym powinny być tylko odwołania do kar wskazanych w przepisach poprzedzających. To jest pierwsza uwaga.

Druga uwaga dotyczy kwestii, którą poruszył i tak szeroko omówił pan minister, a mianowicie kwestii wskazanej w art. 202 w zmienianych §4 i 4a. Czego dotyczą te kwestie? Jeżeli produkowanie, utrwalanie, przechowywanie i posiadanie treści pornograficznych z udziałem małoletniego, czyli osoby do osiemnastego roku życia, następuje w celu rozpowszechniania albo prezentowania treści, to jest to przestępstwo zagrożone karą pozbawienia wolności od dwóch do dwunastu lat, tego nikt nie neguje i nie podważa. Jest to przestępstwo wskazane w §3. Co innego zaś prezentują przepisy §4 i 4a. Przepisy te dotyczą sytuacji, kiedy utrwalane i posiadane materiały nie mają być ani prezentowane, ani rozpowszechniane. Do tej pory bez wprowadzania słów „do użytku własnego czy prywatnego” rozumiano te przepisy tak, że dotyczyły one takich sytuacji *a contrario* sytuacji opisanych w §3, czyli chodziło o posiadanie na własny użytek, na własny cel. Do tej pory w tych przepisach treści pornograficzne miały obejmować udział małoletniego poniżej piętnastego roku życia. Nikt nie wątpił, że posiadanie takich materiałów z małoletnimi poniżej piętnastego roku życia jest przestępstwem. Obecnie w związku ze zmianą tego pojęcia małoletniego okazuje się, że posiadanie materiałów zawierających treści pornograficzne z udziałem osób poniżej osiemnastego roku życia będzie przestępstwem karanym karą pozbawienia wolności od roku do dziesięciu lat. Jest tak: wiek przyzwolenia pozostaje taki, jaki był, czyli jest to piętnasty rok życia, osoby, które ukończyły piętnasty rok życia mogą współżyć, później, po ukończeniu szesnastego roku życia mogą zawierać związki małżeńskie za zezwoleniem sądu, jednak osoby te nie mogą sfotografować się w czasie odbywania stosunku płciowego czy innej czynności, nie mogą sfotografować chociażby samych swoich organów płciowych ani prezentować ich w żaden inny sposób, na przykład nagrać na kamerę na własny użytek. Nie mówimy o rozpowszechnianiu i prezentacji, mówimy o użytku tylko na własne cele. Gdzie tkwi problem? Problem tkwi pomiędzy tym przyzwoleniem ustawodawcy a zakazem fotografowania się. Możesz współżyć, możesz mieć dzieci, ale nie możesz sfotografować się w czasie w tej czynności, bo będzie to przestępstwem.

Zdaniem Biura Legislacyjnego zachodzi tu rozbieżność pomiędzy tymi kwestiami, na które zezwala ustawa. Dlatego, że z jednej strony zezwalamy na obcowanie płciowe i szanujemy w ten sposób wolność seksualną osoby, a z drugiej strony wydaje się, że jednocześnie naruszamy tę wolność seksualną tej osoby, skoro stanowimy, że nie można się sfotografować ani nagrać.

Proszę państwa, wydaje się, że w porządku, dla wielu osób nie stanowi to problemu, wiele osób przez całe życie się nie sfotografuje, nie nagra i nie czuje z tego powodu żadnej utraty czegokolwiek. Są jednak inne czasy, młodzi ludzie nie rozstają się z komórkami, tabletami, ipodami, „sweet focie” stają się po prostu powszechnym, że tak powiem, obyczajem, każdy wszędzie się nagrywa. O co chodzi? Jeżeli ktoś...

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Michał Królikowski: Chodzi o zwykłe nagranie, prawda?)

Nie, nie chodzi o zwykłe zdjęcie, chodzi o zdjęcie organów płciowych, ale może być...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Nie, może to być zdjęcie własnych organów płciowych. Jest tak, że...

Panie Ministrze – zwracam się do pana, ponieważ pan, że tak powiem, w pewien sposób ingeruje w treść mojej wypowiedzi – jeżeli chodzi o zawartość treści pornograficznych, to ten element ruchu nie jest konieczny. Nigdzie nie ma takiej definicji treści pornograficznych, która byłaby wiążąca. Co więcej, zdaniem biegłych to nie jest najistotniejsze. Najistotniejszy jest pogląd sędziego, to sędzia ocenia, co jest treścią pornograficzną. Jeżeli sędzia uzna, że, nazwijmy to, wyuzdane zdjęcie organów płciowych, jakie zrobiła sobie dziewczyna, jest treścią pornograficzną, to nikt nie będzie udowadniał, czy to zdjęcie było robione, nazwijmy to, w ruchu. To po prostu nie ma znaczenia, znaczenie ma wymowa zdjęcia. Jeżeli zdjęcie zostanie uznane przez organ postępowania za treść pornograficzną, będzie taką treścią pornograficzną.

O jaką kwestię chodzi? Wszystkie te sprawy dotyczą młodych ludzi, którzy dopiero wkraczają w życie, doznają, można powiedzieć, pewnej fascynacji tym życiem, podejmują się współżycia płciowego i właśnie, że tak powiem, realizując ten element fascynacji, przypuścmy, fotografują się. Proszę państwa, realizują oni w ten sposób znamiona przestępstwa zagrożonego karą pozbawienia wolności od roku do dziesięciu lat.

Proszę nie zapominać o jednym, ta ustawa nie zawiera tylko zmian kodeksu karnego, zmienia również ustawę o Policji i wprowadza możliwość stosowania kontroli operacyjnej w tych sprawach. Czyli Policja, sprawdzając czyjąś pocztę elektroniczną, zawartość czyjejś komórki... Przypuścmy, że kogoś się zatrzymuje, aresztuje czy przy okazji jakiejś innej czynności dociera się do zawartości czyjegoś tabletu, czyjegoś komputera – oczywiście prywatnej, nieupublicznionej zawartości – czyjejś komórki, wykrywa się, że są tam takie zdjęcia, i już jest gotowy przestępca. To są młodzi ludzie, a Policja, działając oczywiście w celu ochrony obyczajności, będzie w tym momencie wkraczała w ich życie osobiste, niejednokrotnie, proszę państwa – tak uważam – po prostu łamiąc tych ludzi, wystawiając ich na publiczne zniesławienie, pociągając ich do odpowiedzialności karnej. Ja rozumiem, że są różne środowiska, są młodzi ludzie, którzy wychowują się w środowisku, w którym takie czyny są nie do pomyślenia, ale są też ludzie, którzy wychowują się w innych środowiskach. W ten sposób po prostu skazujemy ich... Dopuszczając się obcowania płciowego i w swej lekkomyślności fotografując się w czasie takiej czynności, oni po prostu od razu skazują się na zepchnięcie za młodu do sfery bycia kryminalistą, bycia przestępcą. Nie kwalifikuje ich do tego żaden czyn taki jak kradzież, pobicie, rozbój, tylko czyn taki jak sfotografowanie się w czasie obcowania płciowego, które odbyło się za zgodą obu stron. Proszę państwa, tutaj jest problem.

O co chodzi? Strona rządowa w uzasadnieniu do projektu ustawy mówi, że za niecelowością wprowadzenia kontraktów przemawia możliwość odwołania się do

pozaustawowego kontraktu zgody dysponenta dobrem małoletniego, który osiągnął wiek przyzwolenia, na co wskazuje się w artykule pana Szczuckiego „Rola zgody w strukturze przestępstwa na przykładzie przestępstwa zgwałcenia” zamieszczonym w „Czasopiśmie Prawa Karnego i Nauk Penalnych” z 2011 r. Proszę państwa, to, że jeden z przedstawicieli doktryny w swoim artykule wskazał na taką okoliczność – nie wiadomo, czy nie w sposób dyskusyjny – nie oznacza, że wszystkie sądy pójdą w te ślady, a każdy w celu uniewinnienia danej osoby będzie odwoływał się do tego artykułu, powołując się na wskazane tam możliwości.

Apelowałabym... Powiem tak: kierując się swoim wieloletnim doświadczeniem legislacyjnym, pomimo braku współpracy, zapisałam przepis, który – wydaje mi się – spełnia wszystkie ostro postawione przez pana ministra wymogi, bo spełnia wymóg tego, że chodzi o małoletniego, i wymóg dotyczący posiadania na własny użytek treści związanych z własnym, że tak powiem, działaniem, własnych treści pornograficznych. Proszę zwrócić uwagę na treść zaproponowanego kontraktu. Powiem tak: w związku z tym, że nie wszystkie te elementy... Poprzednie posiedzenie komisji zostało zwołane w bardzo szybkim tempie, praktycznie trzy czy cztery dni po uchwaleniu ustawy. Wtedy opinia Biura Legislacyjnego nie zawierała jeszcze konkretnych propozycji poprawek, nie było możliwe przyjęcie przez Komisję Ustawodawczą jakiegokolwiek poprawki w tym zakresie. Muszę powiedzieć – tak jak powiedział pan minister – że argumentacja Biura Legislacyjnego spotkała się ze zrozumieniem państwa senatorów z Komisji Ustawodawczej. Proszę zwrócić uwagę na kontrakt, który ja stworzyłam.

(Przewodniczący Michał Seweryński: Chodzi o §4aa, tak?)

Tak, §4aa. §4aa odnosi się tylko do przestępstwa określonego w §4 i 4a. Chodzi o małoletniego, czyli nie mówimy o osobie, która ukończyła osiemnasty rok życia, mówimy o małoletnich. To jest tylko niewielka grupa osób, bo według kodeksu karnego za ten czyn odpowiadają osoby powyżej siedemnastego roku życia, a osoby poniżej tego wieku karze się za demoralizację w ramach postępowań w sprawach nieletnich.

Jeżeli małoletni, który na własny użytek utrwała, przechowuje lub posiada... Wyłączyłam możliwość uzyskania dostępu drogą elektroniczną, czyli tą drogą, która jest już ryzykowna, bo może tu chodzić o przesyłanie, co może grozić rozpowszechnieniem bądź prezentacją. Chodzi więc o wyłączenie jedynie tych czynów, które polegają na utrwalaniu, przechowywaniu i posiadaniu treści pornograficznych z udziałem własnym lub innego małoletniego powyżej piętnastego roku życia, czyli osobą między piętnastym a osiemnastym rokiem życia, jeżeli utrwalenie treści pornograficznych, ich posiadanie i przechowywanie nastąpiło za zgodą każdego z tych małoletnich i nie było dokonane w drodze przestępstwa. Dlaczego w drodze przestępstwa? Dlatego, że w dyrektywie i w konwencji mówi się o niegodnym traktowaniu małoletniego w celach seksualnych, przepisy dyrektywy i konwencji mówią o przestępstwach, czyli o wykorzystaniu, o niegodziwym traktowaniu małoletniego w celach seksualnych. Ja nie

mogę przepisać treści dyrektywy do tego przepisu, jednak ta dyrektywa jest implementowana. W jaki sposób? W taki, że te niegodziwe czynności seksualne wobec małoletniego zostały ukształtowane w naszym kodeksie jako przestępstwa. Jeśli chodzi o wykorzystywanie, nagrywanie małoletniego, prezentowanie tych treści, poza tym współzycie z małoletnim w wieku poniżej piętnastego roku życia czy nawet wykorzystywanie małoletniego w wieku powyżej piętnastego roku życia, doprowadzanie go obcowania płciowego przez nadużycie zaufania bądź w zamian za korzyść majątkową, to w naszym kodeksie wszystkie te czynności są przestępstwami. Jeżeli ten ktoś nagrywałby takie treści i posłużyłby się właśnie takim niegodnym zachowaniem, czyli nadużyłby zaufanie małoletniego, wykorzystałby tę osobę czy w jakiś sposób przekupił, to byłby uznany za przestępcę, to wszystko zostało już ukształtowane.

Tak że ten kontrakt – tak jak mówił pan minister – jest bardzo wąsko sformułowany, będzie dotyczył bardzo niewielu osób. Ale ja powiem tak: gdyby ustrzegł on przed odpowiedzialnością karną nawet dziesięć osób, to już byłoby bardzo dobrze, bo chodzi o to, żeby tych ludzi... Ja rozumiem, że tych ludzi można potępić, oni nie postępują godnie, nie postępują wzorcowo, ale czy to są przestępcy? Czy przestępstwem jest to, że ci młodzi ludzie sfotografowali się, obcując ze sobą? To mają być obie osoby małoletnie, o to chodzi. Wydaje mi się, że nie powinniśmy łamać tych ludzi. I nie zapominajmy, że do tej pory §4 i 4a dotyczyły tylko małoletnich w wieku poniżej piętnastego roku życia, a teraz wprowadza się, że będą one dotyczyły małoletnich poniżej osiemnastego roku życia, czyli wszystkich małoletnich. Czyli możesz współżyć, możesz mieć dzieci, a nie możesz się sfotografować, nie możesz sfotografować siebie w czasie kontaktu płciowego, nie jest to dopuszczalne, jesteś już przestępcą, jest zagrożenie karą pozbawienia wolności od roku do dziesięciu lat. Proszę państwa, to nie jest kara do roku, do dwóch lat, to jest już traktowane jako bardzo poważny występki. Dziękuję.

Przewodniczący Michał Seweryński:

No tak, to już...

Panie Ministrze, ja proponuję, żeby zabrał pan głos na końcu. Na pewno będą inne wypowiedzi...

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Michał Królikowski: Chciałbym odnieść się do tego, co pani legislator...)

Proszę bardzo.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Michał Królikowski:

Tak. Ja nie znalazłem treści tego kontraktu, pani legislator zwróciła uwagę na to, że nie było współpracy. Czytam go na gorąco i chciałbym zapytać, czy jeżeli małoletni, który wytworzył tę treść albo otrzymał ją od drugiego małoletniego, ukończy osiemnasty rok życia, to zaczyna popełniać przestępstwo. Ten kontrakt nie wyłącza już tej odpowiedzialności osiemnastolatka. To po pierwsze.

Po drugie, jeżeli relacja seksualna następuje pomiędzy osiemnastolatkiem a siedemnastolatkiem i nastąpi utrwalenie tej czynności, nawet za zgodą tego małoletniego, to i tak ten osiemnastolatek, który ma przecież większe prawo do dysponowania swoją seksualnością niż piętnastolatek czy siedemnastolatek, popełni przestępstwo.

I w końcu trzecie pytanie. Dotyczy ono słów, które zostały wskazane przez panią legislator w proponowanym przez nią kontrakcie, a mianowicie chodzi o to, że posiadanie i przechowywanie nastąpiło za zgodą. Te sformułowania „przechowywanie nastąpiło za zgodą” i „posiadanie nastąpiło za zgodą” chyba nie do końca są właściwe, bo wyobrażam sobie taką sytuację, w której – powiedziała pani o „sweet fociach” – treść zostaje przekazana pomiędzy stronami relacji seksualnej, która następnie się kończy. Czy ta jednorazowa zgoda na przekazanie tego materiału zawierającego treści pornograficzne powoduje legalność późniejszego posiadania tego materiału, kiedy już nie ma tej zgody, czy ta zgoda musi być trwała i jej wycofanie powoduje nielegalność przechowywania tego materiału?

Jeśli zaś chodzi o dookreślenie, które zostało przez panią dokonane na samym końcu, to pojęcie przestępstwa nie oznacza realizacji znamion typu czynu zabronionego, ale realizację wszystkich przesłanek odpowiedzialności karnej. Czyli jeżeli sprawca, który dokonał tego utrwalenia byłby na przykład niepoczytalny albo działałby w innej okoliczności wyłączającej winę, to wówczas mimo to posiadanie tego materiału byłoby nielegalne, nie jest tu napisane, że byłoby to w drodze czynu zabronionego czy byłoby to zachowanie realizujące znamiona czynu zabronionego. Te wszystkie pytania prowadzą do tego, że zakres przewidzianego kontraktu – jakkolwiek rozumiem intencje pani legislator – prowadzi do bardzo dużej nieracjonalności tego wyłączenia w perspektywie zakresu kryminalizacji. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący Michał Seweryński:

No tak, ale rozumiem, że pani legislator nie zamierza przedstawiać dodatkowych argumentów.

(Główny Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Beata Mandylis: Chyba że państwo uznacie, że po winnam.)

Dziękuję bardzo.

Może w dalszej części.

Czy osoby zaproszone są zainteresowane zabraniami głosu?

Proszę bardzo. Proszę się przestawić.

Członek Rady Nadzorczej Stowarzyszenia „Twoja Sprawa” Maciej Rodowicz:

Szanowni Państwo Senatorowie! Członkowie Komisji! Panie Ministrze!

Adwokat Maciej Rodowicz, występuję z ramienia organizacji pozarządowej, Stowarzyszenia „Twoja Sprawa”.

Proszę państwa, ja z uwagą wysłuchałem referatu, a także zarówno tych propozycji ministerstwa, jak i uwag czy obaw wysuwanych przez panią legislator. Ja również,

choćby z racji swojej profesji, jestem wyczulony na kwestie ochrony dóbr, ochrony prywatności i nieprzydzielania organom ścigania zbyt dużych uprawnień inwigilacyjnych. Ale uważam, że akurat w tej sprawie stanowisko ministerstwa jest słuszne, gdyż należy zwrócić uwagę na dobro chronione, na to, co jest dobrem chronionym, jaki podmiot ma być chroniony tym przepisem. Chociaż podała pani te obrazowe przykłady tych młodych ludzi, którzy, wchodząc w to dorosłe życie, może nie do końca świadomi skutków czy przyszłych skutków swoich zachowań będą sobie korzystali... Nie chciałaby pani ich zawczasu skazać czy zaliczyć do tego grona przestępców. Proszę jednak spojrzeć na taką sytuację, kiedy tylko jedna strona jest małoletnia, kiedy taki dorosły człowiek, który jest obiektem zainteresowania organów ścigania, przechowuje utrwalone obrazy pornograficzne czy treści pornograficzne z udziałem osób małoletnich, o których jest tutaj mowa, w dużej ilości i tłumaczy to tym, że przechowuje je za ich zgodą. Biorąc też pod uwagę doświadczenia Stowarzyszenia „Twoja Sprawa”, które popierało czy inicjowało postępowania karne w sprawach dotyczących rozpowszechniania treści pornograficznych, nie obawiałbym się jakiegś nadmiernej gorliwości organów ścigania. To jest jednak przestępstwo, za które sankcja była określana przez prokuratury jako wręcz symboliczna. Ja nie sądzę, żeby organy ścigania nagle zaczęły masowo inwigilować młodych ludzi w celu badania, czy czasem nie utrwalają oni treści ze swoim udziałem.

Zwracam jednak uwagę na ten przedmiot ochrony. Przedmiotem ochrony jest dobro osób, głównie tych małoletnich, tak że ja nie obawiałbym się, że w przypadku, kiedy oni sami za swoją zgodą coś tam jednorazowo czy incydentalnie utrwalą, będzie to przedmiotem zainteresowania. Judykatura ma duże pole do popisu, chodzi o kwestię oceny winy, oceny stopnia społecznej szkodliwości, wreszcie oceny w wypadku przestępstwa mniejszej wagi. Dlatego wydaje się, że takie wyłączenie – przyłączam się do tego stanowiska – wprowadza nadmierną kazuistykę przepisów. Trzeba jednak polegać właśnie na racjonalności sędziego. Trzeba się zgodzić, że nie ma legalnej definicji, która mówi, co to są treści pornograficzne, jednak praktyka w dużej mierze odwołuje się do tego, jak te treści oddziałują na przeciętnego zdrowego człowieka. Jeżeli wywołują one element podniecenia, to wówczas są oceniane jako pornograficzne. Dlatego wydaje się, że nie ma takiej potrzeby i aż takich zagrożeń... Jako przedstawiciel Stowarzyszenia „Twoja Sprawa” powtarzam, że dotychczasowa praktyka organów ścigania nie wskazuje na jakąś nadmierną gorliwość w tym zakresie i nie wydaje się, żeby miało się to zmienić w dobie informatyzacji oraz zwiększenia tego natężenia środków elektronicznych. Dziękuję uprzejmie.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.

Panowie senatorowie?

(*Głos z sali:* Jest tu pani z fundacji...)

A tak, przepraszam. Wysłuchamy jeszcze tej jednej wypowiedzi.

Bardzo proszę.

Koordynator Działu Prawnego w Biurze Fundacji „Dzieci Niczyje” Justyna Podlewska:

Dzień dobry państwu.

Justyna Podlewska, Fundacja „Dzieci Niczyje”.

Ja również z niezwykłą uwagą zapoznałam się z argumentacją obu stron i jako przedstawiciel fundacji, która przede wszystkim ma na celu ochronę małoletnich przed krzywdzeniem fizycznym i seksualnym, na obecnym etapie jestem w dość dużej rozterce, ponieważ niewątpliwie... Wysłuchali państwo wielu argumentów stricte prawnych, może ja powiem o tej kwestii, biorąc pod uwagę praktykę działania naszej fundacji.

(*Przewodniczący Michał Seweryński:* Przepraszam, że będę ingerował. Proszę nie mówić o rozterkach, tylko powiedzieć, jakie jest pani stanowisko.)

Dobrze.

Praktyka działania fundacji pokazuje, że w wielu przypadkach elektroniczne forum utrwalania i przepisy nie regulują sytuacji, nie chronią wystarczająco małoletniego. Niewątpliwie w wielu przypadkach dziecko jest wykorzystywane przez starszą osobę. W wielu sytuacjach ten kontratyp może służyć wprowadzeniu wytłumaczenia czynów przestępczych dokonanych przez osoby dorosłe wykorzystujące małoletnich. Jednakże w wielu przypadkach małoletni między piętnastym a osiemnastym rokiem życia, którzy mają dozwoleństwo na realizację czynności seksualnych, dokonują utrwalania tych swoich czynności, funkcjonują, wyrażają na to zgodę, posiadają te treści, dlatego brak takiego kontratypu, zwłaszcza w sytuacji przechowywania i posiadania treści, może spowodować karalność osób pomiędzy piętnastym a osiemnastym rokiem życia.

(*Głos z sali:* Siedemnastym a osiemnastym.)

Tak że stanowisko fundacji jest następujące: należałoby sprecyzować ten kontratyp i doprowadzić do takiej sytuacji, że dzieci będą zabezpieczone przed wykorzystywaniem przez osoby dorosłe, ale nie będą karani nieletni utrwalający swoje czynności seksualne i posiadający swoje zdjęcia, na których są utrwalone te czynności.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.

Proszę bardzo.

Prokurator w Prokuraturze Generalnej Małgorzata Januszewska:

Małgorzata Januszewska, Prokuratura Generalna.

Ja konsekwentnie podzielałam stanowisko pani legislator. Nic dodać, nic ująć. To będą postępowania bardzo proste do przeprowadzenia przez Policję, która często... Statystyki mają dosyć duże znaczenie, uważam, że Policja będzie korzystać z tego przepisu. Jeśli chodzi o to, o czym mówił pan mecenas, że ostatecznie sędzia podejmie decyzję, to, Panie Mecenasie, zanim dojdzie to do sędziego, Policja przeprowadzi postępowanie, będzie to oglądać, zastanawiać się, czy jest to pornografia, czy nie, czy te czynności były w ruchu, czy nie. Potem będzie się nad tym zastana-

wiał prokurator, ostatecznie sędzia. Chcę przypomnieć to, o czym mówiłam na ostatnim posiedzeniu komisji. Dla normalnego człowieka przeprowadzenie postępowania przygotowawczego jest traumą. To nie jest tak hop siup, że ktoś chodzi sobie do policjanta na kolejne wezwania, uczestniczy w tym, tłumaczy się, dlaczego, kiedy, jak, w jakich okolicznościach wykonywał daną czynność. Dlatego ja uważam... Nie dyskutuję, nie twierdzę, że ten kontratyp... Ja rzeczywiście zamieniłabym to sformułowanie „w drodze przestępstwa” na sformułowanie „czyn zabroniony”, ale to są już kwestie techniczne. Opowiadam się za wprowadzeniem takiego kontratypu. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.

Teraz proszę panów senatorów o wypowiedzi.

Pan senator Kutz.

Senator Kazimierz Kutz:

Zjeżył mi się włos na głowie, ponieważ myślę, że żeby ta ustawa przeszła... Mówię o tym, o czym mówimy, o tym drastycznym przykładzie dotyczącym osób między piętnastym a osiemnastym rokiem życia, o tym, że niby wszystko można wszystko robić, ale nie można, że tak powiem, tego utrwałać. To jest absolutny absurd i bezsens. Jest to tak daleko idące wtrącanie się, wchodzenie państwa w sprawy najbardziej intymne, że aż po prostu ośmiesza to prawodawcę. Od początku świata ludzie przeżywający to, co nazywa się miłością – Romeo i Julia, to jest ten problem – mieli przecież tę wielką potrzebę, żeby utrwałać to uniesienie. Nastąpił rozwój pisanie listów miłosnych, które często są pomnikami literatury polskiej. A jak powstała fotografia, to przecież zaczęto fotografować różne rzeczy, myślę, że również takie intymne sprawy, które nigdy nie wyszły na jaw, bo są własnością tych, którzy mieli tę potrzebę utrwalenia tych spraw. W każdym domu istnieją albumy rodzinne itd. W tym okresie, o którym mówimy – jak powiadam – przy tych wielkich emocjach, które są niesłychanie ważne, ta potrzeba jest banalizowana w tym sensie, że cała ta młodzież fantastycznie posługuje się urządzeniami i właśnie tym, co jest postfotografią, to znaczy fotografią ruchomą, zapisem elektronicznym, ale myślę, że istotą jest to, że powinien to być ich intymny pamiętnik, zapis tego, co robią. W momencie kiedy będą mieli to za sobą, będą mieli to na własność. Gdyby przypadkowo się złożyło... Ja uważam, że dla ludzi jest to bardzo intymna i autentyczna sfera, ludzie mają prawo, że tak powiem, zostawiać ślad tych uczuć w tym okresie, w którym one się rodzą. Wtrącanie się w tę dziedzinę jest okropne, bo gdyby zdarzył się taki przypadek, że właśnie na skutek działań odnalazłoby się u kogoś taki intymny zapis, rodzaj pamiętnika, to wtedy państwo weszłoby w strefę, za którą powinno się karać. Moim zdaniem jest to niedopuszczalne. Poza tym najważniejsze jest to, że to nie jest – jak powiadam – humanitarne, takie myślenie o ludziach, którzy mają najlepsze intencje, mają taką potrzebę, w ogóle ośmiesza prawodawcę. Ja jestem za tym, o czym pani mówi, ponieważ trudno mi sobie wyobrazić, jak zareagowałyby na to ta młodzież, która jest

w tym okresie życia, jakby takie wiadomości zostały szerzej udostępnione. Myślę, że można by spodziewać się bardzo wielu rzeczy, ale co gorsza, w związku z tym prawem zmuszałoby się ludzi, którzy mają potrzebę – wolno im, to jest ich prawo – żeby wchodzili w rodzaje konspiracji, w jakiś obrzydliwy świat, który nie powinien istnieć. To jest bardzo groźna ustawa. Jestem absolutnie przeciw takiemu myśleniu o tych niezwykle skomplikowanych i ważnych dla człowieka sprawach.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Kto z panów senatorów chciałby zabrać głos?

Pan senator Rulewski. Proszę.

Senator Jan Rulewski:

Zadam pytanie, a później ewentualnie dam sobie prawo do złożenia poprawki. W art. 204 jest zmiana, która polega na zaostrzeniu sankcji za coś, co obecnie kwitnie. Mówię tylko o tej części tego artykułu, w której jest mowa o osobie, która ułatwia uprawianie, powiedzmy, płatnej prostytucji. Tam oczywiście jest też kwestia stręczycielstwa, ale ja chcę odnieść się tylko do tego ułatwiania, czyli tworzenia warunków technicznych, chodzi o wynajem mieszkania, przyczep kempingowych lub stosowanie innych środków. Zjawisko narasta, oczywiście wiąże się z tym przede wszystkim funkcjonowanie dziesiątek tysięcy agencji towarzyskich, które w sposób jawny, udokumentowany wypełniają znamiona czynów z art. 204, w szczególności chodzi o to, że wiele osób ułatwia to funkcjonowanie poprzez wynajem mieszkań i poprzez inne środki techniczne. Moje pytanie bynajmniej nie sprowadza się tylko do opisu tego, co ma miejsce i nad czym w Polsce się nie panuje. Mamy również do czynienia ze wzrostem w stosunku do małoletnich... Mam pytanie o skuteczność tego prawa. Skoro jest tak, że są sankcje i nawet zamierza się je zwiększyć, to czy nie wskazane byłoby szukanie jednak innych środków prawnych, żeby zapobiec temu, co zupełnie niszczy godność kobiety. Nawet jeśli czynność nastąpiła z jej woli, to i tak nie jest powiedziane, że ta osoba, która jest najczęstszą ofiarą – bo ofiarami są też mężczyźni, a także małoletni – poddała się temu z dobrej woli. Moje pytanie jest takie: czy inny środek prawny...

Panie Ministrze, może należałoby zawrzeć jeszcze karę grzywny w tym brzmieniu artykułu. Sam pan też kiedyś dowodził, że grzywna jest lepszym środkiem karnym, oczywiście w niektórych sprawach – ja nie chcę tu podważać tej normy – w drobniejszych sprawach daje ona możliwość łatwiejszego zapobiegania tej fali przestępstw, zwłaszcza że mówimy tu o korzyściach. Jak są korzyści, to trzeba te korzyści utrać, przynajmniej zawsze kojarzy mi się taka zasada. Zatem o to pytam, ale to nie wszystko.

Zastanawia mnie, Panie Ministrze... Z tym że taka moja wiedza semantyczna i nie tylko jest... Art. 199 zastanawia mnie tylko w pewnej części, nie chcę podważać jego istoty, chodzi o sformułowanie „nadużywając zaufania”. W jakim sensie... Mówimy tutaj o sytuacji, kiedy usiłuje się zmusić osobę małoletnią do obcowania płciowego, nadużywając zaufania. Artykuł kodeksu karnego, chyba art. 197, do tej

pory surowiej traktuje ten przypadek, jest to pokrewny przypadek, tylko jest tam mowa o używaniu podstępów, o tym, że nadużywaniu zaufania towarzyszy sprawa podstępów. Boję się, że wobec różnych, coraz bardziej rozwijających się sytuacji, jeśli chodzi o scenariusze, sądy mogą korzystać z łaskowości tego artykułu, w którym jest mowa o tym, że w przypadku nadużycia zaufania kara sięga najwyżej pięciu lat, podczas gdy w art. 197 w przypadku zgwałcenia – ale mówię tylko o części dotyczącej sytuacji, gdy zgwałcenie jest związane z podstępem – jest znacznie surowsza kara.

Trzecia, ale już ostatnia sprawa. Mam pytanie, a zarazem sugestię. Dotyczy to art. 202 §4, chodzi zresztą o bardzo groźne przestępstwo, jest to bardzo istotne. Dobrze, że pan minister proponuje te zmiany, ale mam pewne wątpliwości dotyczące zapisu: „Kto utrwała treści pornograficzne z udziałem małoletniego podlega karze pozbawienia wolności od roku do lat dziesięciu”. Chodzi o rodzaj podłego, a zarazem czysto komercyjnego działania. Czy nie wydaje się panu, Panie Ministrze... To utrwalanie jest jeszcze bardziej podłe – jeśli można to stopniować – gdy wykorzystuje się nieświadomość małoletniego, czyli działa się właśnie za pomocą podstępnych metod i wykorzystania zaufania, przy używaniu alkoholu, środków psychotropowych nakłaniających do uległości i powodujących nieświadomość. Czy nie uważa pan, Panie Ministrze, że należałoby rozszerzyć ten zapis, wprowadzając właśnie kategorie dotyczące sytuacji, gdy ta małoletnia świadomość jest dodatkowo mordowana, niszczone poprzez wykorzystywanie fizycznych środków ułatwiających wykonanie tego przestępstwa?

Były konwencje, w dwa tysiące którymś roku była taka konwencja kopenhaska, w której mówiło się chyba o zwalczaniu przestępczości i handlu ludźmi właśnie na tle seksualnym i o potrzebie usilnego działania. Dziś zauważamy, że właśnie w tych domach prostytuje się nieletnia młodzież, a czasem ma to miejsce obok szkoły, w agencjach towarzyskich. Nie zauważyłem zmiany w art. 204 §3, nadal jest utrzymana ta sankcja i ten sam środek, czyli tylko pozbawienie wolności od roku do dziesięciu lat. Czy Pan Minister nie uważa, że w tym zakresie też powinna nastąpić zmiana zapobiegająca wykorzystywaniu małoletnich do uprawiania prostytucji w celu osiągnięcia korzyści majątkowej? Dziękuję.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.
Pan senator Paszkowski.

Senator Bohdan Paszkowski:

Pójdę trochę tokiem myślenia senatora Rulewskiego, może niezupełnie, chodzi mi o pewną skuteczność działania w ogóle i funkcjonowania tych przepisów, bo podnosimy tutaj kwestię – jak rozumiem – nowych regulacji, które z jednej strony podwyższają kary, a z drugiej strony tworzą nowe typy. Mnie interesują sprawy, które dotychczas działały się na gruncie kodeksu karnego.

Mam na przykład pytanie do pana ministra dotyczące tego, ile na przykład było postępowań i ewentualnie skutecznie zakończonych postępowań chociażby z art. 202

mówiącego o osobie, która prezentuje treści pornograficzne itd., wbrew woli czy w sposób narzucający. Chodząc po polskich ulicach, w zasadzie cały czas jesteśmy atakowani takimi treściami, czasami wystarczy wejść do kiosku, żeby spotkać się z narzucającym eksponowaniem treści. Jest różnie, pewnie trochę zmieniła się ta świadomość dotycząca treści pornograficznych wystawianych w kioskach itd. Zaraz pojawia się pytanie, co to jest pornografia itd., itd.

Interesuje mnie, jaka jest skuteczność polskiego wymiaru sprawiedliwości w tym zakresie, jaka polityka jest realizowana, bo ja w zasadzie tak nie do końca rozumiem tę politykę. Wystarczy przejść się z Dworca Centralnego chociażby tutaj do Sejmu i wejść w ulicę, można się poprzewracać na różnego rodzaju ulotkach agencji towarzyskich, które w sposób... Są one wsadzane nawet za wycieraczki samochodowe, rozrzucone po chodnikach itd. Można, że tak powiem, idąc z Dworca Centralnego, wejść na jedną z głównych ulic Warszawy i poczuć się, jakby znalazło się w jakiejś dzielnicy uciechy.

Stąd moje pytanie: po co my wprowadzamy takie przepisy, jeżeli my w zasadzie być może nie stosujemy obecnie obowiązujących przepisów? Jest to pytanie nawiązujące również do pytania senatora, przewodniczącego Seweryńskiego. Z jednej strony jest jakby seksualizacja chociażby w wymiarze edukacji, z drugiej strony jest wprowadzona taka nadzwyczajna ochrona małoletnich i dobrze, ale czy na gruncie, powiedziałbym, już pewnej takiej aksjologii działania... Z jednej strony dopuszczamy do tego, rozpowszechniamy to itd., a z drugiej strony chcemy tutaj wąsko... Działamy jakby wbrew tej kulturze, którą, że tak powiem, upowszechnia samo społeczeństwo, podejmując jakąś działalność w tym zakresie, która jest karalna.

Chciałbym zadać pytanie odnośnie chociażby tych dwóch przepisów, art. 202, art. 204, dotyczących tej prostytucji, ułatwiania itd. Jak to w ogóle funkcjonuje? Bo w opinii czytam – państwo też tutaj o tym mówicie – że nie ma legalnej definicji pornografii. Myślę, że każda, w miarę zdroworozsądkowo myśląca osoba wie, co to jest pornografia, i odróżni ją od erotyki. A jakoś dziwnym trafem przedstawiciele polskiego wymiaru sprawiedliwości nie potrafią dokonać takiego rozróżnienia. Myślę, że pewnie każdy rodzic potrafiłby odróżnić to, co jest pornografią, od tego, co jest, że tak powiem, aktem, jakimś wytworem artystycznym lub erotyką. Moim zdaniem jest tutaj jakiś dość istotny problem.

W związku z tym mam pytanie, czy ta ochrona funkcjonuje już na gruncie dotychczasowych przepisów, czy nie, ile było takich spraw, chociażby z tych... Ja pamiętam taką sytuację – wprawdzie były to lata dziewięćdziesiąte – że przecież idąc ulicą Marszałkowską, widziałem stoiska, na których sprzedawano po prostu taką twardą pornografię, każdy mógł tam stanąć, a nawet to przejrzeć itd. Nie wiem, czy teraz te zjawiska... One się już, że tak powiem... A były te przepisy, tak było. Panie Ministrze, przecież sam widziałem, jak to sprzedawano. To było przy Dworcu Centralnym.

Ja nie wiem, jak funkcjonuje to nasze państwo, z tymi agencjami towarzyskimi jest jakiś dziwny problem. Ile jest takich spraw? Policja pojawia się tam wtedy, kiedy dochodzi już do poważnych przestępstw, gdy pojawiają się dilerzy i przemoc itd., a tak, to zjawisko jest tolerowane.

Większość tych lokali pewnie jest jakoś wynajmowana, każdy z grubsza wie, co tam się dzieje. Pewnie znamy przypadki, że interwencja Policji następuje dopiero wtedy, gdy powstanie jakaś burda, ale oni wyjaśniają sprawę, a później i tak to funkcjonuje itd. Moim zdaniem nie ma w tym zakresie jakiejś determinacji. Zresztą jak głębiej wejdzie się w to zjawisko – to nie jest tylko polskie zjawisko – no to wiadomo, że... Ja już nie będę mówił, jak to funkcjonuje. Jest duża tolerancja w tym zakresie, tak to określe.

Mam konkretne pytania, bo zadziwiły mnie również takie, powiedziałbym, wątpliwości pani prokurator i takie stwierdzenie – w zasadzie występowanie w takim charakterze – że ten przepis art. 204 jest niewłaściwy, że trzeba stworzyć ten kontratyp. Ale przecież, jak rozumiem, będą to rozpatrywać prokuratorzy, nie tylko Policja. Może pierwszy ruch będzie wykonywała Policja, ale dalej postępowanie w tym zakresie będzie toczyło się pod nadzorem prokuratora. Dla mnie jest oczywiste, że tam, gdzie nie ma tej strony materialnej przestępstwa, nie ma społecznego niebezpieczeństwa, tam po prostu nie prowadzi się takiej sprawy.

Chyba że – jak stwierdza pani prokurator – statystyka jest ponad to i trzeba... Wiadomo, że Policja była wielokrotnie rozliczana na podstawie statystyk. Znamy również przypadki, że ta statystyka była sztucznie tworzona, ja znam takie przypadki, były prowadzone w tym zakresie postępowania dyscyplinarne i nie tylko.

Proszę odczytać mój głos jako takie pewne powątpiewanie w skuteczność tworzonych przepisów, które później nie są przestrzegane. Zaczyna się dyskusja dotycząca tego, co to jest pornografia, tego, że nie ma definicji. Czasami zmierzamy w pewnym kierunku nawet wbrew zdrowemu rozsądkowi, bo w zasadzie każdy indywidualnie potrafi to rozróżnić, ale później, jak przystępuje się do rozpatrywania tego przed organami państwowymi, okazuje się, że nie wiadomo, co to jest. Dziękuję.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Pan senator Pinior.

Senator Józef Pinior:

Tak. W tej chwili zaczęliśmy poruszać wiele problemów ogólnie związanych z problematyką prób penalizacji działań dotyczących życia seksualnego i z bardzo różnymi aspektami tego zjawiska. W całej Europie toczy się dyskusja – w tej chwili jesteśmy jej świadkami – dotycząca tego, czy prostytucja powinna być karalna, także jeżeli chodzi o tych, którzy korzystają z prostytucji.

Przecież niedawno Parlament Europejski wydał specjalny dokument w tej sprawie, choć co prawda, nie jest on wiążący dla prawodawstwa krajów członkowskich. Byliśmy świadkami wprowadzenia w życie takich przepisów we Francji. To wywołuje ogromne kontrowersje i jest interesujące samo w sobie, być może warto byłoby do tego wrócić w ramach posiedzeń naszej komisji i przedstawić różnego rodzaju argumenty dotyczące tej sfery.

Ja chciałbym odnieść się konkretnie do tego, o czym dzisiaj dyskutujemy. Zgadza się z tymi argumentami, które przedstawiła pani legislator, wydaje mi się, że wpro-

wadzenie tego, co proponuje rząd, doprowadzi do penalizacji... Przepis, który ma na celu chronienie małoletniego, w praktyce w wielu wypadkach może prowadzić do wyrządzenia określonych szkód w jego dalszym rozwoju. Chodzi o to, o czym mówiła pani prokurator, o traumę, która jest związana z postępowaniem, choćby na poziomie przygotowawczym w każdej sprawie. Myślę, że nie muszę tego tłumaczyć, dla każdego jest to oczywiste.

Ja się obawiam, że będziemy świadkami niepotrzebnej penalizacji, która w rezultacie w konkretnych przypadkach może doprowadzić do wielu szkód w rozwoju małoletniego. Dlatego zgadzam się z tymi argumentami, które przedstawiła tutaj pani legislator.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.

Czy panowie senatorowie chcieliby się jeszcze wypowiedzieć?

Jeżeli nie, to poprosimy pana ministra, żeby zechciał ewentualnie zabrać głos, a potem przejdziemy do głosowania.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Michał Królikowski:

Bardzo dziękuję.

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Odpowiem na kilka pytań zadanych przez pana senatora Rulewskiego. Zaczę od pierwszego pytania, które pan sformułował, mianowicie od pytania dotyczącego przepisu w art. 204 §1. Pytanie dotyczyło grzywny.

Zgodnie z art. 58 §3 kodeksu karnego w przypadku każdego przestępstwa, które jest zagrożone karą pozbawienia wolności do pięciu lat, sąd zamiast kary pozbawienia wolności może orzec karę grzywny. Jest to przepis ogólny, który jakby zapobiega wielokrotnemu powtarzaniu wpisywania grzywny w tego rodzaju wypadkach. Podwyższenie, o którym jest tutaj mowa, o które też pan pytał, jest wynikiem implementacji dyrektywy, jest tam wprowadzona właśnie taka sankcja minimalna.

Jeżeli chodzi o drugie pytanie, które dotyczyło nadużycia zaufania, to w art. 199 §3 nie ma zmiany w tym zakresie. Ta kwestia nadużycia zaufania już jest zawarta w art. 199 §3, obejmuje on inne zachowania niż podstęp, a mianowicie uzyskanie zgody małoletniego ze względu na to, że relacja, w której małoletni pozostaje ze sprawcą, ułatwia sprawcy uzyskanie zgody, dlatego że ta osoba jest dla tego małoletniego autorytetem, cieszy się zaufaniem, takie kwestie pojawiają się także w sytuacjach, kiedy ktoś jest niepełnosprawny, jest członkiem rodziny, pracodawcą.

Jest inna zmiana w tym artykule, ale też ma ona związek z nadużyciem zaufania. Jest to zmiana w pierwszym wersie. Dzisiaj funkcjonuje sformułowanie: „kto obcuje lub doprowadza taką osobę”. To są takie niuanse, które stają się źródłami strategii obrony. Słowo „doprowadza” oznacza inicjatywę po stronie osoby, która jest sprawcą. Podstawowa linia obrony była taka, że inicjatywa pochodziła od nieletniej prostytutki, a to nie jest doprowadzanie.

Słowo „dopuszcza się” jest zaś pojęciem, które obejmuje udział w akcie z małoletnią prostytutką, niezależnie od płci, niezależnie od inicjatywy, niezależnie od tego, kto tę sytuację wywołał i kto w niej uczestniczy.

Trzecie pytanie dotyczyło art. 202 §3, chodzi o utrwalanie treści pornograficznej z udziałem małoletniego. Utrwalanie treści pornograficznych...

(Senator Jan Rulewski: Też...)

(Głos z sali: §4.)

§4. Ale mówił pan jednocześnie o celu rozpowszechniania.

(Senator Jan Rulewski: Nie wiem, co to znaczy...)

(Głos z sali: Przy okazji posłużenie się podstępem.)

Przestępstwo jest bez celu, tak? Tak że ten cel nie ma znaczenia dla kryminalizacji.

(Senator Jan Rulewski: Tak, tak, nie ma.)

Sytuacja, o której pan mówił, jest sytuacją, którą rozwiążemy za pośrednictwem zbiegu przepisów. Jeżeli ktoś doprowadzi małoletniego do czynności seksualnej, nadużywając zaufania, to będzie to przestępstwo wspomniane przez pana senatora, o którym mowa w art. 199 §3, i to przestępstwo będzie w zbiegu z przestępstwem zawartym w art. 202 §4. Mówiąc krótko, ta karalność, o której pan mówi, zostanie w pełni oddana w opisie czynu i będzie miała konsekwencje w zakresie wymiaru kary.

Korzystając z kontekstu tych pytań i tego, o czym jest mowa w §4 i w §4a... Panowie senatorowie mówili o pewnej nieracjonalności tak daleko idącej kryminalizacji. Ja również mogę powiedzieć, że ja dostrzegam... Zresztą nie ma tu sporu pomiędzy mną a panią legislator czy panią prokurator, jeśli chodzi o intuicyjne podejście do tej kwestii. Ja rozumiem, że w takim radykalnym ujęciu te przepisy mogą być wykorzystane jakby poza granicą racjonalności, ja to rozumiem.

Zawsze jest taki problem z przepisami wprowadzającymi karalność na przedpolu szkody, które wprowadza się po to, żeby uchwycić sprawcę dwa kroki przed realnie szkodliwym zachowaniem. To są przestępstwa z narażeniem na abstrakcyjne niebezpieczeństwo, tak jak w przypadku prowadzenia pojazdu w stanie nietrzeźwości, gdy czeka się, aż sprawca włoży kluczyk do stacyjki i uruchomi samochód, bo wtedy można rozliczać go z tego karnie.

Jest to obowiązek implementacyjny i wprowadzenie tego zakresu zakazu nie jest jakby swobodną polityką rządu, w tym wypadku jest elementem takiego obowiązku implementacyjnego, z którego rząd zostanie rozliczony przez Komisję Europejską, także jeśli chodzi o zakres ewentualnego wyłączenia. Myślę tutaj o kontratybie, o którym rozmawialiśmy.

Pan senator Paszkowski pytał o skuteczność ścigania. Biorąc pod uwagę wypowiedź pani prokurator, powinniśmy uznać, że są to bardzo powszechnie ścigane przestępstwa, chodzi o to, że można się potykać o te różne rzeczy, o których powiedział pan senator. Pamiętajmy jednak, że chodzi tu o treści pornograficzne, a nie o treści erotyczne, większość tych kwestii, o których pan mówił, to są kwestie erotyczne.

Jeżeli chodzi o dane, to liczba postępowań karnych ogółem się zmienia, zwiększa się, w roku 1999 z tego rozdziału prowadzono trzy tysiące postępowań karnych, a w roku

2012 – pięć tysięcy postępowań karnych. W roku 2001 skazano tysiąc pięciuset sprawców, a w roku 2012 – dwa tysiące sprawców. Jeżeli chodzi o postępowania przeciwko małoletnim, to w 2001 r. dotyczyły one pięciuset osób, w 2012 r. – tysiąca osób. Tak że ta zmiana następuje.

Trudno mi jest zgodzić się z tą prognozą radykalnego ścigania, dlatego że nie wiem, czy macie państwo świadomość – do mnie też dotarło to w którymś momencie – że przez długi czas karane było rozpowszechnianie treści pornograficznych w taki sposób, który narzuca odbiór tych treści osobie, która nie wyraża na to zgody. W związku z tym takim podstawowym mechanizmem zabezpieczenia legalności wszelkich portali internetowych jest wprowadzenie bramki: „mam osiemnaście lat, zgadzam się na odbiór treści”. Tylko że sytuacja radykalnie zmieniła się w momencie, w którym pojawił się przepis, że nie można rozpowszechniać tych treści w sposób umożliwiający małoletnim zapoznanie się z tymi treściami. Bo małoletni może kliknąć sobie guzik „mam osiemnaście lat i zgadzam się” i to bynajmniej nie wyłącza karalności.

Czy zmieniła się polityka ścigania? Nie zmieniła się polityka ścigania. Mimo że jakby bardzo łatwo jest prowadzić postępowania karne dowodowo, przynajmniej w tej sprawie, to dzisiaj problemem jest to, gdzie jest sprawca i czy czyn został popełniony na terytorium Polski ze względu na lokalizację serwera. Ja podzielałam zdanie Stowarzyszenia „Twoja Sprawa”, moje praktyczne doświadczenia są takie, że to nie są przestępstwa ani bardzo łatwo, ani powszechnie ścigane, ani tym bardziej lubiane przez organy wymiaru sprawiedliwości.

Jeśli państwo pozwolicie, powiem ostatnie zdanie. Wróć do tego, co powiedziałem. Chcę wyrazić pogląd... Mówię o tym z pełną odpowiedzialnością, projektodawca pisze o tym w uzasadnieniu, a nie lekceważy się uzasadnienia w procesie interpretacji prawa. Wyrażam pogląd i staram się mówić to w sposób kompetentny, tak jak powiedziałem, przedyskutowałem to jeszcze z kolegami, którzy są lepszymi karnistami ode mnie. Nikt z nas zajmujących się prawem karnym od strony teoretycznej nie ma wątpliwości, że w przypadku utrwalenia treści pornograficznych z udziałem dwóch stron, za zgodą dwóch osób małoletnich – generalnie chodzi o osoby pomiędzy siedemnastym a osiemnastym rokiem życia – z których jedna jest osobą małoletnią, a może ponosić odpowiedzialność karną, gdy utrwalenie to nie ma na celu rozpowszechnienia, a treści przechowywane są na podstawie zaktualizowanej zgody, czyli nie takiej, która została potem wycofana, nie następuje naruszenie dobra chronionego, jakim jest obyczajność, dla którego te przepisy funkcjonują. Obyczajność to jest zespół standardów dotyczących sposobu postępowania w sferze seksualnej panujących w społeczeństwach, ale w relacjach między osobami, które nie funkcjonują we wzajemnej relacji. Państwo nie wchodzi w prywatne relacje, pan senator Kutz ma absolutną rację, drzwi sypialni i relacja pomiędzy dwojgiem ludzi blokuje dojście.

Jeżeli jest stosunek seksualny, w którym jedna ze stron jest sadomasochistą i chce, żeby ją krzywdzić, czyli dokończyć uszczerbku na zdrowiu – art. 156 albo art. 157 – to nikt nie będzie prowadził postępowania przeciwko temu, dlatego że zgoda tej osoby wyłącza istotę czynu zabro-

nionego. W tym przypadku jest bardzo podobnie. Tak jak powiedziałem, od strony koncepcyjnej, teoretycznej czy konstrukcyjnej nie widzę potrzeby wprowadzania takiego kontratypu.

Drugą zaś kwestią jest to, jak organy ścigania będą stosować przepisy prawa i czy będą je stosować prawidłowo. To był drugi argument. Rozumiem, że argumentacja pani prokurator i pani legislator jest związana z tym, że – jak rozumiem – panie oceniają, że istnieje wysokie ryzyko, że organy ścigania będą zainteresowane powszechnym postępowaniem karnym prowadzonym w stosunku do takich osób. Osobiście nie podzielam tego poglądu, ale to nie znaczy, że mój pogląd jest w tym wypadku prawidłowy, jeśli chodzi o przewidywaną praktykę organów ścigania. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję bardzo.
Pan senator.

Senator Jan Rulewski:

Jestem usatysfakcjonowany pańską wypowiedzią, ale również senator Paszkowski... Przepraszam, że... Obaj pytaliśmy o skuteczność art. 204 §1, chodzi o to tak zwane ułatwienie, czyli tolerancję tej rzeczywistości w tym kontekście. W tym przepisie poza podwyższeniem sankcji karnej nie ma zmiany, nie ma tam zmiany w zakresie skuteczności, zmiany, która wskazywałaby skuteczność. Mam szczegółowe pytanie, bo ten świat przestępczy się modernizuje. Ja nie wiem, czy aparat sprawiedliwości podąża w ślad za tym. Czy pana zdaniem w Polsce trudne jest zablokowanie strony internetowej czy stron internetowych, bo jest ich mnóstwo, na których precyzyjnie oferuje się odpłatne usługi z udziałem mężczyzn i kobiet – pewnie w odwrotnej kolejności, jeśli chodzi o znaczenie – podaje się adres, pokazuje się osoby, które to prowadzą, a nawet barek, to, co jest w barku?

(Głos z sali: W jakim barku?)

No w barku, pokazuje się, co można przy okazji spożywać, wypić, a to może być na przykład dowodem w sprawie.

(Poruszenie na sali)

Czy naprawdę to jest trudne?

Ja rozumiem, że ta strona internetowa może być zamieszczona na serwerze w Holandii, gdzie być może te formy są...

(Głos z sali: Na przykład we Francji to jest karalne...)

Nie, jest karalne, mówimy o tym, gdy celem jest korzyść majątkowa, tylko w kontekście prowadzenia...

(Głos z sali: W tę stronę...)

(Głos z sali: Mikrofon był wyłączony.)

Senator kazał mi wyłączyć, wzywał mnie do wyłączenia...

(Głos z sali: Ja nie kazałem wyłączać...)

No przerywał pan.

(Głos z sali: A!)

Nie, przepraszam, to nie jest tak... Strona internetowa służy reklamie tej działalności, nie wiem, czy taka działalność jest zarejestrowana, czy nie, bo reklamują się tam

agencje i osoby fizyczne. Jeśli chodzi o agencje, to jest to działalność typowo gospodarcza, typowo zorganizowana w celu osiągnięcia korzyści. Wskazywane są te korzyści, wskazywane jest miejsce... Nie będę już dalej w to wchodził, na końcu jest pokazany bar. Czy naprawdę... Mówię, ten świat to wykorzystuje, prawda? Czy wobec tego trudno jest to zwalczać?

Przewodniczący Michał Seweryński:

Wypowie się jeszcze pan senator Paszkowski.

Senator Bohdan Paszkowski:

Dziękuję.

Oczywiście nie chodziło mi o wizerunki, które są na tych ulotkach, tylko o treści, bo podchodzi to raczej pod formę upowszechniania, ułatwiania itd., ale zostawiam to już na marginesie. Nurtuje mnie jeszcze jedno pytanie. W tym art. 204 jest mowa o tym, że granica wieku, od którego dozwolone są te treści, to osiemnasty rok życia, prawda?

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Michał Królikowski: Art. 202 §4, tak?)

Art. 204, no można...

(Senator Jan Rulewski: Art. 204.)

Art. 202, tak. Tam tą granicą depenalizacyjną jest osiemnasty rok życia. Ja mam pytanie, ponieważ, powiedzmy, ta pornografia jest teraz upowszechniana głównie w internecie, gdzie tam są te różne portale, no ale powiedzmy, że to ten nasz zachodni świat w tym przoduje i to jest jakby wytwór jego cywilizacji. Czy ta granica osiemnastego roku życia jest powszechna, uznawana przez nasz świat? Chodzi o to, żeby czasami nie narażać się na takie zagrożenie, że, powiedzmy, u nas jest ta granica osiemnastego roku życia, a na przykład w innym systemie, pozaeuropejskim, na przykład amerykańskim, może już występować granica siedemnastego roku życia i w ten sposób może się... Jeśli chodzi o wygląd zewnętrzny, to jak wiadomo, zawsze jest jakaś możliwość odpowiedniej zmiany, a użytkownik nie rozróżni, czy ktoś ma siedemnaście, osiemnaście lat, czy szesnaście lat. Chodzi o to, czy jest to powszechna granica w tym naszym systemie cywilizacyjnym, w którym dostępność na przykład do portali amerykańskich jest powszechna.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Panie Ministrze, proszę o w miarę możliwości krótką odpowiedź.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Michał Królikowski:

Bardzo się staram.

Panie Senatorze – zwracam się do pana senatora – udzielę drobnego wyjaśnienia, które być może jest istotne. Pojęcie „ułatwia”, o którym jest mowa w art. 204,

musi być interpretowane przez pryzmat art. 18 §3 kodeksu karnego, bo jest to wprowadzenie klauzuli pomocnictwa. Pomocnictwo jest karane tylko wtedy, gdy ktoś w zamiarze, aby konkretna druga osoba dokonała czynu zabronionego, ułatwia to swoim zachowaniem. Czyli nie każde udostępnienie serwisu, nie każde wynajęcie lokalu będzie tym ułatwieniem, o którym jest tutaj mowa. To po pierwsze.

Po drugie, zablokowanie strony nie jest problemem technicznym, jest stosowane czy było stosowane przez Policję. Jest inny problem: czy należy to robić? Jest duży spór w zakresie sposobu ścigania tych przestępstw, konkurują pomiędzy sobą dwa poglądy. Jeden pogląd jest taki, że należy blokować te strony, jest to mechanizm szybkiej reakcji. Taki pogląd prezentowaliśmy również w trakcie pracy nad tą dyrektywą, dyrektywa na to pozwala. Obecny pogląd, zwłaszcza Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji, jest zaś taki, że praktyka blokowania stron powoduje zejście pornografii dziecięcej w internecie do podziemia. Jakkolwiek brzmi to niewiarygodnie, mówiąc krótko, sprowadza się to do przeniesienia tych treści w szyfrowane strumienie, które wymagają klucza do rekonstrukcji strony zawierającej takie treści, co oczywiście ogranicza zakres dostępu...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Mi też się wydaje, że lepiej... Nie jestem jednak specjalistą.

Jeśli chodzi o pytanie, które zadał pan senator, to odpowiedź na nie jest pozytywna. Cała Rada Europy i cała Unia Europejska właśnie wprowadziła tę granicę osiemnastego roku życia, najpierw konwencją z Lanzarote, konwencją o zwalczaniu cyberprzestępczości pod względem pornografii dziecięcej i w końcu tą dyrektywą. To nie jest tak, że ta granica osiemnastego roku życia jest pomysłem ministra Królikowskiego lub rządu, tylko jest to właśnie ten obojętny wynikający z tych dokumentów.

Trzeba powiedzieć o jeszcze jednej kwestii. W przypadku ratyfikacji konwencji z Lanzarote, która będzie obowiązywała w porządku prawnym i będzie miała pierwszeństwo nad ustawami, pojawi się definicja normatywna pornografii dziecięcej, dlatego że konwencja z Lanzarote zawiera taką definicję, która obejmuje prezentowanie udziału małoletnich w aktach seksualnych lub prezentowanie ich organów płciowych głównie w celach seksualnych. Należy to rozumieć jako prezentację organów gotowych do aktu seksualnego albo organów prezentowanych jakby w pewnym kontekście związanym z udziałem w akcie seksualnym, czyli w kontekście otaczającym. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.

Proszę państwa...

(Senator Bohdan Paszkowski: Przepraszam, zadam jeszcze jedno pytanie.)

Tak. Proszę.

Senator Bohdan Paszkowski:

Jaką granicę przyjmują w tym zakresie?

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Michał Królikowski:

Musi to być granica osiemnastego roku życia, konwencja i dyrektywa po prostu wymagają takiej granicy, jeżeli chodzi o wiek ochrony. Jeśli zaś chodzi o wiek przyzwolenia, dozwolenia, to jest on różny, najczęściej jest to piętnasty, szesnasty rok życia. Tak naprawdę optymalnym wiekiem wskazanym przez konwencję jest szesnasty rok życia.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję bardzo.

Dyskutowaliśmy półtorej godziny, wydaje się, że robiliśmy to dosyć wnikliwie. Przejdźmy teraz do czynności formalnych. Jeżeli dobrze policzyłem, Biuro Legislacyjne proponuje trzy poprawki, prawda?

Pozostaje nam wobec tego przejść do głosowania nad tymi poprawkami, a potem nad całą ustawą.

Poproszę panią legislator o pomoc w prezentacji i krótkie przypomnienie tych poprawek. Po kolei.

Główny Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Beata Mandylis:

Dziękuję bardzo.

Dwie pierwsze poprawki... Panie Przewodniczący, tak jakby występując niestety na swoją korzyść, przypomnę, że aby państwo senatorowie mogli głosować nad tymi poprawkami, ktoś musi je przejąć. W związku z tym mam pytanie, czy znajdzie się ktoś z państwa senatorów, kto przejmie te poprawki.

Przewodniczący Michał Seweryński:

No dobrze, ja je formalnie przejmuję, żebyśmy mogli głosować.

Proszę.

Główny Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Beata Mandylis:

Dziękuję bardzo.

Uważam, że dwie pierwsze poprawki można przegłosować łącznie, mają one charakter redakcyjny, chodzi o ujednolicenie kwestii zapisu sankcji w przepisach. Dziękuję.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Czy panowie senatorowie chcieliby się jeszcze wypowiedzieć w sprawie tych poprawek? Jeżeli nie, to poddaję je pod głosowanie.

Kto jest za...

(Głos z sali: Pan minister...)

Pan minister wcześniej się wypowiedział.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Michał Królikowski:

Popieram te poprawki. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję bardzo.
Panowie Senatorowie, kto jest za przyjęciem tych poprawek? (7)

Dziękuję. Jednogłośnie za.
Przejdźmy do następnej poprawki.

Główny Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Beata Mandylis:

Kolejna poprawka ma na celu wprowadzenie kontratypu dla przestępstw wskazanych w art. 202.
(*Brak nagrania*)

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.
Pan minister właściwie już się wypowiedział.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Michał Królikowski:

Negatywnie opiniuję tę poprawkę.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Panowie Senatorowie? Nie ma chętnych.
Kto z panów senatorów jest za przyjęciem tej poprawki? (2)

Kto jest przeciw? (3)
Kto się wstrzymał? (2)
Poprawka nie uzyskała większości głosów.
Dziękuję bardzo.

Teraz przechodzimy do głosowania nad całą ustawą.
Kto z panów senatorów jest za przyjęciem tej ustawy z poprawkami? (6)

Kto jest przeciw? (0)
Kto się wstrzymał? (1)

Dziękuję bardzo. Ustawa została przyjęta.

Kto z panów senatorów chciałby być sprawozdawcą?
Pan senator?

(*Senator Jan Rulewski: Czy mi przystoi, Panie Przewodniczący?*)

Wszystkim senatorom przystoi.
(*Senator Jan Rulewski: No to tak.*)

Dziękuję bardzo.

Dziękuję panu ministrowi, dziękuję wszystkim zainteresowanym.

Przechodzimy do następnego punktu porządku obrad.

Punkt drugi to rozpatrzenie ustawy o zmianie ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych. Ustawa ta jest projektem senackim, dotyczy usunięcia przepisu, który uzależnia zwrot opłaty od skargi w postępowaniu...

(*Rozmowy na sali*)

Panowie Senatorowie...

Dziękuję panom.

Przechodzimy do punktu drugiego. Jest to projekt senacki, wobec tego jest on wszystkim znany.

Czy pan minister chciałby wypowiedzieć się w sprawie tego projektu?

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Michał Królikowski:

Rząd w całości popiera ten projekt.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję bardzo.
Czy Biuro Legislacyjne ma jakieś szczegółowe uwagi w tej sprawie?

Ekspert do spraw Legislacji w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Katarzyna Konieczko:

Nie, dziękuję. Nie mam uwag.
(*Brak nagrania*)

Przewodniczący Michał Seweryński:

Tak. Sprawa została załatwiona.
Musimy tylko wyznaczyć sprawozdawcę.
Pan senator Knosala.
Dziękuję bardzo.

Punkt trzeci: rozpatrzenie ustawy o europejskiej inicjatywie obywatelskiej. Projekt ma na celu wykonanie prawa Unii Europejskiej, dotyczy wyznaczenia ministra właściwego do spraw wewnętrznych jako organu odpowiedzialnego za wydawanie certyfikatu potwierdzającego posiadanie przez system zbierania deklaracji online odpowiednich zabezpieczeń oraz elementów technicznych w celu zapewnienia tych zabezpieczeń, a także koordynowanie procesu weryfikacji deklaracji poparcia oraz dostarczanie certyfikatów dotyczących poświadczenia liczby ważnych deklaracji poparcia inicjatywy z danego państwa członkowskiego.

Dziękuję, Panie Ministrze.
(*Brak nagrania*)

Przewodniczący Michał Seweryński:

Po krótkiej przerwie wznowimy posiedzenie komisji, sprawa jest nam znana.

Poproszę przedstawiciela ministerstwa o krótkie zreferowanie założeń.

Dyrektor Departamentu Prawnego w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Marcin Wereszczyński:

Dziękuję bardzo.

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!
Marcin Wereszczyński, dyrektor Departamentu Prawnego w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych.

Mam przyjemność pokrótce przedstawić...

(*Przewodniczący Michał Seweryński: Pokrótce.*)

...panom senatorom przedkładaną ustawę z dnia 21 lutego bieżącego roku o europejskiej inicjatywie obywatelskiej, która jest instrumentem mającym umożliwić stosowanie w Rzeczypospolitej Polskiej rozporządzenia nr 211/2011

Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie inicjatywy obywatelskiej. Jest to narzędzie prawne, które umożliwi obywatelom Unii Europejskiej uczestniczenie w tworzeniu prawa europejskiego poprzez występowanie do Komisji Europejskiej z ewentualnymi projektami europejskich aktów prawnych. Chodzi o rozporządzenie, a więc jest to akt stosowany bezpośrednio, jednakowoż w dwóch obszarach wymagał on wprowadzenia pewnych uregulowań do prawa krajowego, w jednym obszarze było to konieczne.

Niezbędne i konieczne było wprowadzenie regulacji dotyczącej odpowiedzialności karnej organizatora tejże inicjatywy za pewne obszary działań, które opisywane są przez rozporządzenie jako takie, które muszą być sankcjonowane. Za wskazane, pożądane uznano zaś uregulowanie w aktach prawa krajowego kwestii właściwości organu kompetentnego po pierwsze, do certyfikowania instrumentu informatycznego służącego do zbierania i weryfikowania deklaracji poparcia tejże inicjatywy obywatelskiej, a po drugie, do weryfikacji samych deklaracji poparcia składanych przez obywateli Unii Europejskiej. Właściwie te dwa elementy są przedmiotem uchwalonej ustawy. Skoro miałem omówić ją pokrótce, to właściwie tyle na jej temat. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję bardzo, Panie Dyrektorze.

Czy Biuro Legislacyjne ma coś do dodatnia w tej sprawie w ramach swojej opinii?

Bardzo proszę.

Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Aldona Figura:

Dziękuję bardzo. Aldona Figura, Biuro Legislacyjne. Szanowni Państwo!

Biuro Legislacyjne zgłosiło w opinii jedną uwagę, dotyczy ona art. 4, pktu 3, w którym określona jest odpowiedzialność karna dla organizatora za nieniszczenie deklaracji poparcia otrzymanych w związku z europejską inicjatywą obywatelską oraz ich kopii w terminach przewidzianych w rozporządzeniu. Naszym zdaniem odesłanie zastosowane w tym artykule jest zbyt szerokie, odsyła się tutaj do art. 12 ust. 3–5 rozporządzenia. Zdaniem Biura Legislacyjnego powinno być odesłanie tylko do ust. 3 i 5, w związku z tym, że w ust. 4 wskazany jest termin niszczenia tych deklaracji i ich kopii tylko dla właściwego organu. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.

Czy panowie senatorowie chcieliby...

Pan senator.

Senator Jan Rulewski:

Ja będę trochę natrętny, też chciałbym odnieść się do art. 4. Przed chwilą dowiedziałem się – nie miałem takiej wiedzy – że jeśli czyn jest zagrożony karą pozbawienia

wolności do pięciu lat, to zgodnie z inną klauzulą generalną może być również nałożona kara grzywny i nie trzeba tego określać. W tym artykule to jest, więc z tego wynika, że należałoby to skreślić. Na pewno tak jest, przynajmniej tak powiedział minister. Czy chodzi również o karę ograniczenia wolności? Tego nie jestem pewny.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Czy pani legislator chciałaby zabrać głos?

Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Aldona Figura:

Taka systematyka kar dotyczy tylko kodeksu karnego, a w innych ustawach możemy zapisywać kary w inny sposób.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Przewodniczący Michał Seweryński:

Czy panowie senatorowie chcieliby się jeszcze wypowiedzieć?

Jeżeli nie, to w tej sytuacji pozostaje nam sprawa tej jednej uwagi czy właściwie poprawki do art. 4 dotyczącej zakresu odesłania do rozporządzenia.

Pan dyrektor chciałby zabrać głos w tej sprawie?

Dyrektor Departamentu Prawnego w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Marcin Wereszczyński:

Popieramy tę poprawkę, uznajemy jej zasadność.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, poddajemy pod głosowanie tę poprawkę dotyczącą zbyt szerokiego odesłania.

Kto jest za przyjęciem tej poprawki? (6)

Dziękuję.

Widać, że wszyscy są jednogłośnie za. Ja też ją popieram. Wobec tego nie zadaję kolejnych pytań o głosy. Sprawa została ustalona.

Teraz głosujemy nad całością ustawy.

Kto jest za przyjęciem tej ustawy? (6)

Dziękuję bardzo.

Kto z panów senatorów chciałby być sprawozdawcą?

Pan senator Mamątow.

Dziękuję bardzo.

Zamykam część posiedzenia dotyczącą tego punktu.

Ogłaszam przerwę do godziny 13.00. Chyba że są już goście, którzy będą brali udział w rozpatrywaniu punktu, który mamy omawiać o 13.00. Nie ma ich jeszcze.

(Głos z sali: Jeszcze ich nie ma.)

Bo wtedy byśmy...

(Głos z sali: Spotykamy się w tej samej sali?)

Tak, w tej samej sali.

Zapraszam panów senatorów na kawę do bufetu.

(Przerwa w obradach)

Przewodniczący Michał Seweryński:

Po przerwie wznawiam obrady senackiej Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji.

Witam przedstawicieli Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej, a także naszego Biura Komunikacji Społecznej. Opinie w sprawie petycji w imieniu Biura Legislacyjnego będzie nam dzisiaj prezentował pan Marek Jarentowski.

Mamy do rozpatrzenia trzy petycje. Zaczniemy od punktu czwartego porządku obrad, to jest od petycji dotyczącej przyznania prawa do renty rodzinnej uczestnikom studiów doktoranckich.

Najpierw poproszę Biuro Komunikacji Społecznej o referat, tylko bardzo krótki, bo ta sprawa jest nam już znana.

Główny Specjalista w Dziale Petycji i Korespondencji w Biurze Komunikacji Społecznej w Kancelarii Senatu Jolanta Krynicka:

Jolanta Krynicka, Dział Petycji i Korespondencji w Biurze Komunikacji Społecznej.

Jest to petycja indywidualna w sprawie podjęcia inicjatywy ustawodawczej w celu przyznania prawa do renty rodzinnej uczestnikom studiów doktoranckich. Dotyczy ona art. 68 ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych. To w tym właśnie artykule zawarty jest katalog osób, które są uprawnione do renty rodzinnej, ale wśród nich nie ma uczestników studiów doktoranckich. W związku z tym autor petycji proponuje, aby rozszerzyć art. 68 o te właśnie osoby, ponieważ niewymienienie ich wśród uprawnionych powoduje, że w obecnym systemie specyfika studiów doktoranckich nie jest brana pod uwagę. W Polsce studia doktoranckie trwają od dwóch do czterech lat, podczas gdy zgodnie z art. 68 uprawnienie do renty rodzinnej przysługuje tylko do ukończenia maksymalnie dwudziestego piątego roku życia. Ponadto uwzględnia się tam wyłącznie normalne studia w szkole wyższej, a zapomina się o doktorantach. Autor petycji uważa, że jest to luka prawna, która powoduje dyskryminację doktorantów.

Dlaczego należy wydłużyć ten okres aż do dwudziestego dziewiątego roku życia? Ponieważ osoby, które podejmują te studia, mają różne daty urodzenia. Niektóre z nich urodziły się na początku, a inne pod koniec roku. Jeżeli uwzględni się te wszystkie dane, to okaże się, że uprawnienie do renty rodzinnej powinno być wydłużone do ukończenia przez uczestnika studiów doktoranckich dwudziestego dziewiątego roku życia.

Autor petycji podkreśla również, że renta rodzinna została przyznana sierotom lub półsierotom właśnie po to, żeby osoby te były w stanie wyedukować się w taki sposób, aby otrzymać przygotowanie do wejścia na rynek pracy, co umożliwi im dalsze godne życie. W związku z tym autor prosi o uzupełnienie tej ustawy o uczestników studiów doktoranckich.

Chciałabym jeszcze zaznaczyć, że z danych, które zdobyłam, wynika, że rocznie studia doktoranckie kończy około pięciu tysięcy osób. Nie jest to duża liczba, a poza tym na

pewno niewiele z nich ma uprawnienia do renty rodzinnej, dlatego nasze biuro przychyliła się do postulatu autora petycji, aby wprowadzić tę zmianę. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś chciałby zabrać głos w tej sprawie?

Pan senator Knosala? Proszę bardzo.

Senator Ryszard Knosala:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Przed wszystkim używanie określenia „studia doktoranckie” w tej chwili jest już trochę anachroniczne, bo powinno się mówić o studiach trzeciego stopnia. Są studia pierwszego, drugiego i trzeciego stopnia, więc moje pytanie jest takie: jaka jest różnica pomiędzy studentem, który ma dwadzieścia trzy lata i jest na studiach drugiego stopnia, a tym, który ma dwadzieścia pięć czy dwadzieścia sześć lat i jest na studiach trzeciego stopnia? Dlaczego jeden z nich miałby mieć jakieś specjalne uprawnienia, a drugi nie, mimo że student studiów drugiego stopnia też może mieć już rodzinę? Wprowadziłyby to tylko chaos. Nie widzę żadnego uzasadnienia dla takiej zmiany, tym bardziej że oprócz studiów doktoranckich jest jeszcze wiele przewodów doktorskich otwartych przez osoby, które są na etatach asystenckich, a także przez normalnych pracowników mikro- czy małych przedsiębiorstw albo innych podmiotów ze sfery gospodarczej. Tak że nie widzę powodów, dla których należałoby zrobić taki wyłom. Dziękuję.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.

Pan senator Rulewski.

Senator Jan Rulewski:

Mam pytanie do państwa z ministerstwa, którzy są autorami tej ustawy: czym się państwo kierowali, wprowadzając granicę dwudziestu pięciu lat? I jeszcze pytanie uzupełniające: czy ta granica nie jest już anachroniczna?

(*Głos z sali:* W jakim sensie?)

W takim sensie, że z różnych powodów straciła rację bytu.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Mogę prosić o odpowiedź?

Zastępca Dyrektora Departamentu Ubezpieczeń Społecznych w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Zbigniew Januszek:

Zbigniew Januszek, wicedyrektor Departamentu Ubezpieczeń Społecznych w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej.

Proszę państwa, 28 stycznia minister pracy i polityki społecznej, odpowiadając na interpelację poselską pani poseł Bożenny Bukiewicz, zajął w tej sprawie jednoznaczne stanowisko. W związku z tym jest mi o tyle łatwiej, że mam poparcie pana ministra.

Co do odpowiedzi na pytanie pana senatora to jeżeli pan przewodniczący się zgodzi, chciałbym opowiedzieć o tym nieco szerzej. Oceniając tę propozycję, przede wszystkim należy rozpatrzyć ją na tle innych projektowanych rozwiązań w systemie ubezpieczeń społecznych. Jeżeli teraz będziemy mówić o uprawnieniach dla studentów studiów doktoranckich, a za moment o uprawnieniach kobiet urodzonych w 1953 r. oraz o uprawnieniach kombatantów albo osób represjonowanych, ale nie będziemy analizować tego wszystkiego całościowo, to w ten sposób spowodujemy chaos w systemie ubezpieczeń społecznych. W związku z tym należałoby analizować system ubezpieczeń społecznych całościowo.

Trzeba też mieć na uwadze stan finansów Funduszu Ubezpieczeń Społecznych. Chciałbym przypomnieć, że w roku 2014 wynosi on minus 27 miliardów zł, a pod koniec roku, zgodnie z planem, będzie wynosił minus 33,9 miliarda zł, a więc blisko minus 34 miliardy zł. To są argumenty przemawiające za tym, że powinniśmy podchodzić do tych propozycji z najwyższą ostrożnością.

Renty i emerytury są ekwiwalentem utraconych zarobków, a istotą renty rodzinnej jest zastąpienie dochodów, które zostały utracone przez rodzinę wskutek śmierci jej żywiciela. W związku z tym Zakład Ubezpieczeń Społecznych wchodzi tu w rolę osoby zobowiązanej do alimentacji. Jeżeli dzisiaj mówimy o tym, że powinniśmy wydłużyć okres wypłaty renty rodzinnej, to musimy pamiętać, że wskutek tego w orzecznictwie sądowym powstanie tendencja do wydłużania okresu obowiązku alimentacyjnego. W związku z tym moje pytanie jest takie: do którego roku życia dziecka rodzice są zobowiązani do alimentacji? Czy mają taki obowiązek tylko do szesnastego roku życia dziecka albo do ukończenia przez nie szkoły – ale nie dłużej niż do dwudziestego piątego roku życia dziecka – czy też, uwzględniając jego dalsze aspiracje, do dwudziestego dziewiątego roku życia?

I jeszcze jeden argument. Nie będę ukrywał, że wszystkie te argumenty są kontra. Pierwszy argument dotyczy rozwiązań systemowych, drugi – stanu finansów, trzeci – powiązań z obowiązkiem alimentacyjnym, a czwarty – tego, dlaczego przed laty wprowadzona została taka granica wieku. Proszę pamiętać, że w przypadku prawa do renty rodzinnej generalnie obowiązuje granica szesnastu lat, a jeżeli dziecko się uczy, to zostaje ona przesunięta do ukończenia ostatniego roku studiów. Zwykle studia kończy się w wieku lat dwudziestu trzech albo dwudziestu czterech, no chyba że są to studia medyczne.

(Przewodniczący Michał Seweryński: Ale tutaj chodzi o studia doktoranckie.)

Rozumiem, ale odpowiadam na pytanie, dlaczego w obecnym stanie prawnym jest granica dwudziestu pięciu lat. Generalna zasada jest taka, że do takiej renty uprawnia wiek poniżej szesnastu lat, a jeżeli dziecko uczy się dalej, to ma do niej prawo do ukończenia nauki szkolnej lub studiów, przy czym mówię tu o studiach jako podstawowym etapie

nauki w szkole wyższej. Dalej nie wykraczamy, tak więc w obecnym systemie uczęszczanie na studia doktoranckie nie uprawnia do renty.

(Przewodniczący Michał Seweryński: Panie Dyrektorze, ale to już wiemy. Chodzi właśnie o to, dlaczego nie uprawnia.)

Panie Przewodniczący, nie uprawnia dlatego, że...

(Przewodniczący Michał Seweryński: Tak, wiemy. Bo w ustawie jest zapisana taka granica wieku.)

I ostatni argument, jeżeli można.

(Przewodniczący Michał Seweryński: Proszę dokończyć.)

Ostatni argument jest taki, że w krajach europejskich... Państwo uciekają od tematu przesunięcia granicy wieku z dwudziestu pięciu do dwudziestu dziewięciu lat, a przecież o to właśnie chodzi w tym postulatcie. Postulat ten dotyczy nie tylko studiów doktoranckich, ale także ustalenia granicy dwudziestego dziewiątego roku życia. W związku z tym chciałbym państwu senatorom powiedzieć, że gdybyśmy na to przystali, znaleźlibyśmy się w absolutnej czołówce krajów europejskich. Na przykład w Belgii i w Bułgarii jest granica dwudziestu sześciu lat, w Chorwacji – również dwudziestu sześciu lat, w Niemczech – dwudziestu siedmiu lat, w Grecji – dwudziestu czterech lat, na Węgrzech – dwudziestu pięciu lat, w Irlandii – dwudziestu dwóch lat, we Włoszech, przynajmniej dla studiujących dziennie – dwudziestu sześciu lat, a na Łotwie – dwudziestu czterech lat. Oczywiście mówię o dzieciach uczących się i studiujących. Jest jeden kraj, w którym wiek ten jest wyraźnie wyższy. Jest to Austria, gdzie w przypadku dzieci uczących się obowiązuje granica dwudziestu siedmiu lat. Realizacja tego postulatu spowodowałaby więc, że pod tym względem poszlibyśmy najdalej w Unii Europejskiej. Dziękuję.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.

Czy panowie senatorowie chcieliby zabrać głos w tej sprawie?

Jeżeli nie, to musimy przystąpić do głosowania. Istota rzeczy sprowadza się do tego, żeby wydłużyć prawo do pobierania renty rodzinnej do ukończenia studiów doktoranckich. Petent uważa, że zaliczają się one do okresu nauki. Student drugiego stopnia jest studentem, a student trzeciego stopnia – doktorantem, tak że jest to kwestia podobieństwa ich statusu społecznego i zawodowego czy też quasi-zawodowego.

Jeszcze jakieś uzupełnienie? Proszę bardzo.

Zastępca Dyrektora Departamentu Ubezpieczeń Społecznych w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Zbigniew Januszek:

Proszę państwa, raz jeszcze chcę zwrócić uwagę, że w przepisach o rentach rodzinnych decydujące jest kryterium wieku. Jeżeli osoby będące na normalnych studiach i osoby na studiach doktoranckich są w odpowiednim wieku, to obie te grupy osób mają prawo do renty rodzinnej.

(Przewodniczący Michał Seweryński: Panie Dyrektoro, rozumiemy, o co chodzi. Chodzi o wydłużenie tego wieku, a nie o to, co jest możliwe już w tej chwili. Tego dotyczy petycja.)

Ale student na studiach doktoranckich ma prawo do renty rodzinnej, jeżeli nie ukończył dwudziestu pięciu lat.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Tak. A więc chodzi o wydłużenie tego okresu. Rozumiemy to.

Jeżeli panowie senatorowie nie mają innych pytań ani uwag, to przystępujemy do głosowania.

Kto z panów senatorów jest za tym, żebyśmy podjęli prace nad zmianą ustawy w taki sposób, aby wydłużyć prawo do pobierania renty rodzinnej do dwudziestego dziewiątego roku życia, czyli do ukończenia studiów doktoranckich? (0)

Kto jest przeciw? (6)

Kto się wstrzymał? (1)

Dziękuję.

Zatem nie będziemy pracować nad tą petycją.

Warto byłoby może powiedzieć, że doktoranci w trakcie studiów doktoranckich – a przynajmniej niektórzy z nich – dostają stypendia doktoranckie, czyli mają jakieś środki utrzymania. Mogą oni również podejmować pracę zawodową, choć oczywiście nie każdemu się to udaje, bo nie zawsze jest to możliwe. No i wreszcie mogą oni dostać jakąś formę zapomogi socjalnej z uczelni, na przykład jeżeli są w takiej sytuacji, że nastąpiła utrata jednego z rodziców, który do tej pory był żywicielem rodziny.

Przechodzimy do następnej petycji. Właściwie punkty piąty i szósty porządku obrad możemy załatwić jednocześnie, ponieważ obie te sprawy dotyczą kobiet urodzonych po określonej dacie, które jako pierwsze przechodzą na nowy system emerytalny.

Mam taką propozycję, żebyśmy najpierw poprosili o krótki referat dotyczący tej petycji, a potem poprosimy pana legislatora o opinię Biura Legislacyjnego, bo myślę, że może ona, przynajmniej w pewnym stopniu, odnosić się także do tej petycji.

Proszę bardzo.

Główny Specjalista w Dziale Petycji i Korespondencji w Biurze Komunikacji Społecznej w Kancelarii Senatu Jolanta Krynicka:

Chodzi o petycję w sprawie zmiany zasad ustalania wysokości emerytury w powszechnym wieku emerytalnym w przypadku osób urodzonych po 1948 r. i pobierających dotychczas wcześniejszą emeryturę. Jest to petycja indywidualna, ale wielokrotna. Do Senatu wpłynęło prawie sześćset listów, w większości od kobiet z rocznika 1953. W tej chwili takie listy nadal napływają do naszego biura. Korespondentki proszą o to, aby przestała obowiązywać nowelizacja ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych, która weszła w życie 1 stycznia 2013 r. i była dla nich bardzo dotkliwa finansowo. Konkretnie chodzi o art. 25 ust. 1b.

Uzasadniają one tę petycję tym, że czują się pokrzywdzone. Są to osoby, które dotychczas pobierały wcześniejszą emeryturę. Jeżeli do końca 2012 r. nie osiągnęły one ówczesnego powszechnego wieku emerytalnego, czyli nie skończyły sześćdziesięciu lat, lub też po prostu nie wiedziały o tym, że mogą już ubiegać się o emeryturę powszechną, i nie złożyły do ZUS prośby o taką emeryturę, to emerytura, którą dostaną po 1 stycznia 2013 r., będzie pomniejszona o kwotę brutto emerytur otrzymanych wcześniej. W związku z tym czują się one pokrzywdzone.

Kobiety te pisały również listy do rzecznika praw obywatelskich, który złożył w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej prośbę o wyjaśnienie tej sprawy. Minister pracy stwierdził po prostu, że osoby, które uzyskały prawo do emerytury powszechnej do końca 2012 r., miały dostatecznie dużo czasu, aby dowiedzieć się, że takie przepisy wchodzi w życie, i że to jest ich zaniedbanie. W związku z tym mogą one pobierać tę dotychczasową, wcześniejszą emeryturę, która jest wyższa. Autorki petycji podkreślają jednak, że nie dotyczy to osób, które powszechny wiek emerytalny osiągną dopiero po 1 stycznia 2013 r., ponieważ osoby te nie mają żadnego wyboru. Jeżeli pobierały wcześniejszą emeryturę, to są skazane na to, żeby ich emerytura powszechna była mniejsza niż dotychczas.

W związku z tym autorki petycji uważają, że przepis ten narusza szereg konstytucyjnych zasad, w tym zasadę zaufania obywatela do państwa, zasadę ochrony praw nabytych i zasadę równości wobec prawa. W ich odczuciu wspomniane osoby po prostu powinny mieć prawo do ustalenia wysokości emerytury powszechnej na starych zasadach.

Biuro Legislacyjne przygotowało opinię, którą za chwilę przedstawi pan legislator, w związku z czym chciałabym jeszcze tylko powiedzieć, że nasze biuro, podobnie jak autor tej opinii, generalnie przychyli się do postulatu autorek petycji. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję bardzo.

Poproszę teraz pana legislatora o przedstawienie opinii Biura Legislacyjnego.

Ekspert do spraw Legislacji w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Marek Jarentowski:

Dziękuję bardzo.

Z treści przedstawionej petycji wynika, iż grupa kobiet urodzonych w 1953 r. czuje się pokrzywdzona tym, że są one pierwszym rocznikiem kobiet, które odszedłszy na wcześniejszą emeryturę z tytułu ukończenia pięćdziesiątego piątego roku życia, w chwili przejścia na zwykłą emeryturę – oczywiście jeśli nabędą do niej uprawnienia i zechcą z niej korzystać – będą miały podstawę obliczenia zwykłej emerytury pomniejszoną o kwotę stanowiącą sumę kwot pobranych wcześniej emerytur. Tymczasem kobietom urodzonym przed 1953 r., które najpierw odeszły na wcześniejszą emeryturę, a następnie przeszły na zwykłą emeryturę, nie pomniejszono podstawy obliczenia

zwykłej emerytury, ponieważ ukończyły one sześćdziesiąt lat i uzyskały prawo do zwykłej emerytury przed 1 stycznia 2013 r., a więc zanim do wspomnianej ustawy dodano art. 25 ust. 1b.

Należy zwrócić uwagę, że przepis ten dotyczy również kobiet urodzonych po 1953 r., a także mężczyzn. Kobiety urodzone po 1953 r., przechodząc z emerytury wcześniejszej na zwykłą, również będą miały podstawę obliczenia zwykłej emerytury pomniejszoną o kwotę stanowiącą sumę kwot pobranych wcześniej emerytur. Gdyby przepis ten wszedł w życie rok później, czyli na przykład z dniem 1 stycznia 2014 r., szczególnie poszkodowane mogłyby się poczuć kobiety urodzone w 1954 r. W zasadzie każdy rocznik wcześniejszych emerytek mógłby znaleźć się w sytuacji, w której kiedy do uzyskania prawa do zwykłej emerytury pozostałby im już tylko rok, uzyskałyby one wiedzę, że w nadchodzącym roku wejdzie w życie przepis przewidujący, że jeśli zechcą one skorzystać z tej zwykłej emerytury, to podstawa jej obliczenia będzie pomniejszona. Ponadto wspomniany ust. 1b dotyczy też kobiet urodzonych przed 1953 r., jeśli skorzystały one z wcześniejszej emerytury, a na zwykłą emeryturę przeszły dopiero po 2012 r. Nie ma bowiem obowiązku przechodzenia na zwykłą emeryturę zaraz po uzyskaniu do niej uprawnień. W zasadzie istnieje więc nie jeden, lecz kilka roczników emerytek, odchodzących na emerytury na podstawie art. 29 lub art. 46 wspomnianej ustawy, które odchodząc na emeryturę, nie miały świadomości, że 6 czerwca 2012 r. zostanie opublikowana ustawa, która wprowadzi mniej korzystny dla nich sposób obliczania zwykłej emerytury.

Niemniej jednak to prawda, że w przypadku kobiet urodzonych w 1953 r. było najmniej czasu między pojawieniem się wiarygodnej informacji na ten temat, czyli opublikowaniem ustawy przewidującej mniej korzystny sposób obliczenia zwykłej emerytury, a możliwością skorzystania z tej emerytury na starych, korzystniejszych zasadach. Kobiety urodzone przed 1953 r. z chwilą uzyskania informacji o uchwalonej ustawie mogły skorzystać z korzystniejszych przepisów do końca 2012 r., nawet jeśli dotychczas świadomie zwlekały z wystąpieniem o zwykłą emeryturę, natomiast kobiety urodzone w 1953 r. lub później – już nie.

Z art. 2 konstytucji, statuującego zasadę państwa prawnego, wynika szczegółowa zasada ochrony zaufania do państwa i stanowionego przez nie prawa. W jednym z wyroków dotyczących ubezpieczeń społecznych Trybunał Konstytucyjny stwierdził, że zasada zaufania jest wiodącą podstawą stosunku ubezpieczeniowego. Opiera się on bowiem na konstrukcji prawnej zaufania i na przeświadczeniu ubezpieczonego, że po spełnieniu określonych warunków dotyczących pracy czy składki i po upływie określonego czasu, to znaczy w momencie osiągnięcia wymaganego wieku, lub po zaistnieniu innego ryzyka ubezpieczeniowego ubezpieczony otrzyma określone świadczenia. Stąd system ubezpieczeniowy przybiera formę swoistej umowy społecznej, rządzącej się zasadą, że *pacta sunt servanda*. Trybunał dodał też, że przestrzeganie zasady zaufania obywateli do państwa i stanowionego przez nie prawa ma szczególne znaczenie w sytuacji, w której ma miejsce zmiana dotychczas obowiązujących przepisów. Zasada ta nabie-

ra szczególnej wagi, gdy nowelizowane przepisy normują sytuację emerytów, a więc osób o ograniczonej zdolności adaptacji do zmienionej sytuacji.

Podsumowując, możemy to porównać do takiej sytuacji, w której rodzice umówili się z dzieckiem, że ze względu na ochronę zębów będzie ono mogło jeść po dwa cukierki dziennie, ale gdy nadszedł 1 czerwca, powiedzieli dziecku: dzisiaj możesz zjeść tyle cukierków, ile chcesz. No więc dziecko najadło się tych cukierków do woli. Potem, 2 czerwca, chciało ono wrócić do starej normy dwóch cukierków dziennie, ale rodzice powiedzieli: nie, nie, wczoraj zjadłeś bardzo dużo cukierków, więc przez resztę roku...

(*Senator Jan Rulewski*: Odjęli dziecku to, co zjadło.)

Tak, odjęli mu to, co zjadło.

W konsekwencji tego wszystkiego myślę, że uzasadnione byłoby zaproponowanie przywrócenia dotychczasowych regulacji wobec tej grupy emerytów, którzy przeszli na wcześniejszą emeryturę, nie mając wiedzy, że w przyszłości spowoduje to pomniejszenie podstawy ich zwykłej emerytury. Należy jednak zwrócić uwagę, że powinno to dotyczyć nie tylko kobiet urodzonych w 1953 r., lecz wszystkich osób, które odchodząc na wcześniejszą emeryturę, nie miały świadomości, że spowoduje to pomniejszenie podstawy obliczenia ich zwykłej emerytury. Przecież we wspomnianej ustawie czy też w innych ustawach kryteria umożliwiające odchodzenie na wcześniejszą emeryturę były nie tylko wiekowe, ale także zawodowe. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję bardzo.

Czy ministerstwo pracy też chciałoby wypowiedzieć się w tej sprawie?

Proszę bardzo.

Zastępca Dyrektora Departamentu Ubezpieczeń Społecznych w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Zbigniew Januszek:

Proszę państwa, problem, o którym mówimy, nie dotyczy pozbawienia kogoś prawa do emerytury, lecz wyeliminowania możliwości dodatkowej podwyżki pobieranej emerytury. Chodzi tu o osoby, które mają przyznaną emeryturę i... Celowo pomijam określenia „wcześniejsza emerytura” i „powszechny wiek emerytalny”. Otóż osoby, które złożyły wniosek o tę wcześniejszą emeryturę i ją pobierają, zawsze będą ją pobierały na dotychczasowych zasadach. Emerytura ta będzie podwyższana według generalnych reguł, czyli poprzez waloryzację, dokonywaną zawsze w marcu. Problem polega na tym, że niektóre osoby mają możliwość wyboru pomiędzy emeryturą obliczoną według starego algorytmu a emeryturą obliczoną według nowych zasad. Przykładem takiej osoby jestem ja sam. Dotychczas w ogóle nie przeszedłem na emeryturę, ale ponieważ urodziłem się przed 1949 r., mam możliwość pobierać emeryturę obliczoną według starych zasad albo, jeżeli byłoby to korzystniejsze, emeryturę obliczoną według nowych zasad. Te panie mają takie same uprawnienia. Jeżeli osiągnęły one wiek emerytalny, to mogą uzyskać emeryturę

obliczoną według nowych zasad, ale oczywiście wybiorą ją tylko w takim przypadku, kiedy ta nowa emerytura będzie wyższa niż stara. To jest logiczne.

I teraz nasuwa się pytanie, czy w stosunku do pewnej grupy osób można wprowadzić zasadę, że wysokość emerytury jest niezależna od okresu jej pobierania. To by znaczyło, że bez względu na to, kiedy przejdzie się na emeryturę, będzie ona taka, jaka wyjdzie z algorytmu. Toż byłoby to zaprzeczenie generalnych zasad systemu ubezpieczeń społecznych. Dlaczego ja nie przechodzę na emeryturę? Ano dlatego, że skracam okres pobierania tej emerytury. A dlaczego skracam ten okres? Bo rośnie mi kapitał. Dokonuję więc wyboru polegającego na tym, że świadomie będę pobierał emeryturę krócej, ale za to będzie ona wyższa. No, oczywiście jeżeli będę odpowiednio długo żył. Zasada, że wysokość nowej emerytury jest uzależniona także od okresu jej pobierania, jest czymś fundamentalnym. Jeżeli odstąpimy od tego w przypadku osób, które pobierały wcześniejszą emeryturę, to złamiemy generalną zasadę nowego systemu emerytalnego.

Czy złamaliśmy konstytucyjne zasady równości wobec prawa i niedyskryminowania ze względu na płeć i wiek? Pan mecenas zwrócił już uwagę, że zmiana ta nie dotyczy tylko kobiet z rocznika 1953. To jest zasada generalna. Od 1 stycznia 2013 r. dotyczy ona wszystkich, którzy składają wnioski o emeryturę, bez względu na płeć i datę urodzenia.

Czy przepis ten złamał zasadę ochrony praw nabytych? Przecież Trybunał Konstytucyjny wielokrotnie oceniał kwestie dotyczące zasady ochrony praw nabytych w kontekście systemu emerytalnego. To nie jest ekspektatywa maksymalnie ukształtowana. Osoby te nie dostały decyzji przyznającej prawo do emerytury w powszechnym wieku emerytalnym. W związku z tym skoro nie została wydana skonkretyzowana decyzja przyznająca świadczenie, to w tym przypadku nie można mówić, że zostało naruszone prawo nabyte.

Ponieważ w opinii Biura Legislacyjnego powołano się na wyroki Trybunału Konstytucyjnego, chciałbym przypomnieć, że Trybunał Konstytucyjny mówił także o tym, że – przytaczam wyrok z 13 grudnia 2007 r. – granice usprawiedliwionych oczekiwań jednostek wyznacza założenie równowagi finansowej całego systemu ubezpieczeń społecznych. Trybunał orzekł, że państwo ma obowiązek podjąć wszelkie działania w celu zapewnienia środków finansowych niezbędnych do realizacji praw konstytucyjnych, a ubezpieczony musi liczyć się z tym, że pozyskiwanie tych środków ma swoje granice ekonomiczne. Państwo może być więc zmuszone do zmiany obowiązujących regulacji prawnych na niekorzyść jednostki, żeby dostosować zakres realizacji praw socjalnych do zakresu dostępnych środków finansowych.

Skoro zmieniamy system emerytalny w taki sposób, że emerytura przyznawana według nowych reguł jest niższa od emerytury obliczanej według starego algorytmu – taka jest zasada: nowe emerytury są niższe od obliczanych według starych zasad – oraz podwyższamy wiek emerytalny, a także ograniczamy możliwość przyznawania świadczeń i zaostrzamy związane z tym warunki, to realizacja postulatów, ażeby wprowadzić możliwość dodatkowej podwyżki świadczenia poprzez zmianę emerytury obliczonej według starego algorytmu na emeryturę według nowego algorytmu,

ale bez jej pomniejszania, wydaje się rozwiązaniem idącym za daleko. Jeżeli porównalibyśmy te panie – mówię „panie”, bo to kobiety są autorkami tej petycji – ze wszystkimi pozostałymi osobami, które mierzą się z systemem emerytalnym i z decyzją o przejściu na emeryturę, to przekonaliśmy się, że takie rozwiązanie godziłoby w poczucie elementarnej sprawiedliwości społecznej. Dziękuję.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Knosala chciałby się wypowiedzieć.

Senator Ryszard Knosala:

Bardzo krótko. Ja to postrzegam tak, że każdy z nas dokonuje wyboru, który w mniejszym lub większym stopniu jest obciążony pewnym ryzykiem. Jeśli dokonujący wyboru podejmuje to ryzyko, to nie może po pewnym czasie powiedzieć, że był on tego ryzyka nieświadomy. To jedna kwestia. Druga kwestia jest taka, że rzeczywiście byłoby to złamanie tej powszechnie obowiązującej zasady, więc uważam, że nie należy robić takiego wyłomu. Dziękuję.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Senator Rulewski.

Senator Jan Rulewski:

Panie Senatorze, zgadzam się, że każdy system ubezpieczeniowy nosi w sobie jakieś ryzyko, ale systemy, które są objęte gwarancją konstytucyjną, na pewno mają w sobie tego ryzyka najmniej. To zrozumiałe, że system emerytalny jest płynny, ale ryzyko nie powinno wiązać się z decyzjami ustawodawcy.

Chciałbym jednak powiedzieć o czymś innym. Mam dwa pytania do przedstawiciela ministerstwa. Pierwsze pytanie jest trochę polityczne, ale też jurydyczne. Pewna pani ze Szczecina napisała do nas w liście, że jako obywatelka państwa konstytucyjnego została oszukana przez pana Tuska, premiera obecnego rządu, który wyraźnie zachęcał do dłuższej pracy, bo miała się z tym wiązać większa emerytura. Chciałbym zapytać, czy polityka rządu jest zgodna z oświadczeniem pana premiera i z ustawami, które uchwaliliśmy w... Kiedy nastąpiło podniesienie wieku emerytalnego?

(Głos z sali: 1 stycznia 2013 r.)

Ale ustawę uchwaliliśmy wcześniej, w 2012 r. W opinii Biura Legislacyjnego chyba nie ma o tym mowy, ale wprowadzono wtedy zasadę tak zwanego elastycznego wieku emerytalnego. To znaczy, że jeśli ktoś chce pójść na emeryturę wcześniej, to może skorzystać z tego uprawnienia, ale dostanie ją w połowie. Zatem nasuwa się pytanie, czy w petycji tej nie należałoby uwzględnić również tych właśnie osób.

(Głos z sali: Czyli?)

Czyli nie odliczać im kwot, które pobierają w ramach wcześniejszej emerytury, notabene ciągle pracując. Prawdę powiedziawszy, Panie Mecenasie, to też trzeba było uwzględnić w tej opinii.

Drugie pytanie jest innego rodzaju. Na pewno są takie przypadki – choć nie twierdzę, że to właśnie te opisane w petycji – że dana osoba uzyskała uprawnienie do wcześniejszej emerytury, po czym pracowała dalej i odprowadzała składki na przyszłą emeryturę, która z tego tytułu rzeczywiście powinna być większa. Tymczasem zmiana przepisów spowodowała, że efekty takiej dodatkowej pracy i dodatkowych składek odprowadzanych do ZUS zostały zniwelowane. Wskutek zmiany przepisów wręcz pozbawiono tę osobę uprawnień wynikających z gromadzenia dodatkowego kapitału. Powtarzam: taka osoba miała uprawnienia do wcześniejszej emerytury, ale pracowała dalej i płaciła składki, a w wyniku tego przeliczenia dostanie mniejszą emeryturę niż w momencie wyjściowym. Co państwo na to? Dziękuję.

**Zastępca Dyrektora
Departamentu Ubezpieczeń Społecznych
w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej
Zbigniew Januszek:**

Panie Senatorze, reforma emerytalno-rentowa została przeprowadzona kilkanaście lat temu. Już wtedy było wiadomo, że można będzie skorzystać z systemu emerytur kapitałowych obliczanych według nowego algorytmu, a jeżeli ktoś zechce skorzystać z wcześniejszego przejścia na emeryturę, to będzie miał tę emeryturę obliczoną według starego algorytmu. To nieprawda, że wybór systemu został narzucony w ostatniej chwili, bo funkcjonuje to już od parunastu lat. Jedyna zmiana, jaka została wprowadzona, jest taka, że kapitał w kapitałowym systemie emerytalnym jest pomniejszany o wcześniej wypłacone emerytury.

Pan senator powiedział, że w takim razie powinniśmy rozszerzyć tę petycję, uwzględniając także emerytury częściowe. Postulat pana senatora jest taki, żeby...

(Senator Jan Rulewski: Nie postulat, tylko pytanie, czy nie należałoby...)

Oczywiście nie będę się wypowiadał na temat tego, co panowie powinni zrobić, bo przecież nie jest to moja rola, ale jeżeli ta petycja zostanie rozszerzona o postulat niepomniejszania kapitału o wcześniej wypłacone emerytury częściowe, to doprowadzimy ją do absurdu, tak naprawdę uwypuklając jej cechy negatywne. Tym bardziej więc postulat ten nie zasługuje na uwzględnienie.

Chciałbym jeszcze raz podkreślić, że nie jest prawdą, iż w przypadku kogoś, kto ma emeryturę obliczoną według starego algorytmu, emerytura ta nie jest przeliczana w związku z dalszą aktywnością zawodową. Jest przeliczana, tylko że według starego algorytmu. Panie Senatorze, jeżeli ktoś ma emeryturę obliczaną według reguły, że za każdy rok składkowy dostaje 1,3% podstawy wymiaru emerytury, to za każdy dodatkowy rok też dostaje on 1,3%.

(Senator Jan Rulewski: Jest przyrost.)

No tak, przyrost jest kontynuowany. Jeżeli ktoś pracuje dostatecznie długo, czyli trzydzieści miesięcy, to może przeliczyć emeryturę według nowej podstawy wymiaru.

Pytanie jest takie, czy te mechanizmy, przewidziane w starym systemie, są korzystniejsze, czy też mniej korzystne niż te zawarte w nowym systemie. Założę się, że panie, które zgłaszają ten postulat, nie mają obliczonej emerytury według nowego algorytmu. Obawiam się, że w większości

przypadków ich emerytura obliczona według nowego algorytmu, nawet bez jej pomniejszenia, byłaby niższa niż emerytura obliczona według starych zasad, tylko że one nie mają tej świadomości. Przecież nikt nie potrafi policzyć emerytury według nowego algorytmu, bo do tego trzeba mieć ewidencję składek i specjalistyczną wiedzę. Zakład Ubezpieczeń Społecznych to policzy, ale sam obywatel już nie. Starą emeryturę mógł policzyć każdy z nas. Nowej emerytury nie można policzyć samemu, chyba że wystąpi się o to do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. Tak że nie jest to sytuacja jednoznaczna. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.

Proszę państwa, postaram się to wszystko zrekapitułować, żebyśmy zrozumieli, o co tutaj naprawdę chodzi. Państwo, którzy rozpatrywali tę petycję, i pan legislator będą mnie kontrolować. Chodzi mi o to, żebyśmy należycie wyeksponowali to, na co skarżą się petentki. Otóż petentki poszły na wcześniejszą emeryturę przed osiągnięciem powszechnego wieku emerytalnego, a następnie, w związku z osiągnięciem powszechnego wieku emerytalnego, postanowiły wystąpić o... No właśnie. O co? Zdaje się, że o ponowne przeliczenie emerytury.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Przepraszam, ale to pan legislator miał mnie kontrolować.

(Ekspert do spraw Legislacji w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Marek Jarentowski: Petentki nie musiały nawet występować o jej ponowne obliczenie. Po prostu w momencie, gdy odchodziły na wcześniejszą emeryturę, ustawodawca zapewniał je, że gdy osiągną uprawnienia do zwykłej emerytury, dostaną ją w normalnej wysokości.)

W takiej wysokości, jaka obowiązywała, kiedy odchodziły na wcześniejszą emeryturę. Tak?

(Ekspert do spraw Legislacji w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Marek Jarentowski: Tak, w takiej wysokości, jaka obowiązywała przed wprowadzeniem tego nowego systemu.)

I kiedy osoby te osiągnęły powszechny wiek emerytalny, postanowiły z tego skorzystać...

(Ekspert do spraw Legislacji w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Marek Jarentowski: Właściwie na krótko przed osiągnięciem tego wieku.)

...ale w międzyczasie nastąpiła zmiana sposobu obliczania emerytury i w związku z tym okazało się, że warunki są inne niż wtedy, kiedy osoby te odchodziły na wcześniejszą emeryturę.

(Ekspert do spraw Legislacji w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Marek Jarentowski: Tak. W momencie odchodzenia na wcześniejszą emeryturę nie wiedziały one, że w chwili, gdy przejdą na zwykłą emeryturę, będzie ona niższa. Na tym polega ich problem.)

Krótko mówiąc, problem polega na tym, że w stosunku do pewnej liczby osób, które odeszły na wcześniejszą emeryturę i liczyły na to, że gdy dojdą do powszechnego wieku emerytalnego, znajdą się w korzystniejszej sytuacji, zadziałały nowe przepisy, które zmieniły system emerytalny.

(Rozmowy na sali)

Panie Senatorze, przedstawiam teraz rozumowanie, które potem pomoże nam wszystkim głosować. Prawda?

Osoby te najpierw pobierały wcześniejszą emeryturę, licząc na to, że gdy osiągną powszechny wiek emerytalny, zaczną dostawać korzystniejszą emeryturę, ale w tym czasie zmieniły się przepisy. Po prostu stały się one mniej korzystne, niż były wtedy, kiedy kobiety te przechodziły na wcześniejszą emeryturę. W nowym systemie emerytalnym wyliczenia, na podstawie których oczekiwano, że gdy osoby te osiągną powszechny wiek emerytalny, będą mieć wyższą emeryturę, nie miały już podstaw prawnych. Osoby te wnoszą więc skargę, bo zmiana systemu emerytalnego pozbawiła podstaw prawnych ich oczekiwania dotyczące tego, że kiedy osiągną powszechny wiek emerytalny, będą miały wyższe emerytury.

Powstaje pytanie, czy z prawnego punktu widzenia – podkreślam: nie ze społecznego, tylko z prawnego punktu widzenia – osoby te miały jakieś podstawy do tego, by oczekiwać, że warunki uzyskania przyszłego świadczenia emerytalnego zawsze będą dla nich tak samo korzystne, niezależnie od tego, jak długo system ten będzie trwał. Chodzi o to, czy miały one prawo zakładać niezmiennność systemu emerytalnego po dniu, kiedy przeszły na wcześniejszą emeryturę. No, z jednej strony byłoby to chyba trochę zbyt optymistyczne założenie. Normalna kolej rzeczy jest taka, że przepisy ulegają zmianie. Kiedy kobiety te przechodziły na wcześniejszą emeryturę, nie było gwarancji, że w momencie osiągnięcia sześćdziesiątego roku życia ich emerytura będzie przeliczana na korzystniejszych warunkach. Czy wobec tego w ich przypadku taka ekspektatywa dotycząca wyższej emerytury nie miała uzasadnienia? Dla mnie nie jest to takie oczywiste, ponieważ z drugiej strony – mówię to jako dyskutant, a nie jako przewodniczący – wydaje się, że osoby te miały prawo przypuszczać, że gdy osiągną powszechny wiek emerytalny, będą dostawać emeryturę na tych samych warunkach, które obowiązywały, gdy wchodziły one do systemu ubezpieczeniowego.

Zanim jednak osiągnęły powszechny wiek emerytalny, powstała możliwość wcześniejszego przejścia na emeryturę. Tak więc w tym momencie powstaje pytanie, czy przejście na wcześniejszą emeryturę oznacza, że ekspektatywa dotycząca wysokości tej normalnej emerytury nie ma już tutaj zastosowania. Jeżeli tak właśnie jest, to późniejsza zmiana systemu emerytalnego oczywiście nie mogła tym osobom niczego zrujnować. Niemniej jednak, generalnie rzecz biorąc, jest to zobowiązanie długoterminowe, najczęściej realizowane po upływie kilkudziesięciu lat, więc w tym czasie nie powinno się zmieniać tego systemu. Powiem uczciwie, że dla mnie sprawa nie jest jasna, ale to tylko jeden z głosów w dyskusji.

Jeszcze pan senator chciałby się wypowiedzieć. Proszę bardzo.

Senator Bohdan Paszkowski:

Co do wyводу pana przewodniczącego to zgadzam się, że ta sprawa może być dyskusyjna, ale trzeba jeszcze postawić następne pytania. Mianowicie jeżeli zakładamy, że system nie jest stały, ale rozwojowy, to należy zapytać o dopuszczalną skalę ingerencji ustawodawcy. Jak rozumiem,

ingerencja, o której mówimy w tej chwili, polega na tym, że uznano, iż tym paniom trzeba pomniejszyć naliczane świadczenia o kwotę pobranych już wcześniejszych emerytur. I to jest, powiedziałbym, sprawa do dyskusji. Należy zastanowić się nie tylko nad tym, czy takie rozwiązanie sprawiło, że naruszona została zasada *lex retro non agit*, ale i nad tym, jak bardzo ustawodawca może ingerować w system, a także czy wprowadzenie takich przepisów było uzasadnione. Powoływano się tutaj również na wyroki Trybunału Konstytucyjnego. Oczywiście były wśród nich takie wyroki, które przyzwały na jakiejś ewentualnej zmiany zasad obowiązujących w systemie emerytalnym, ale należy też zapytać, czy dana ingerencja jest adekwatna do sytuacji. Przyznam, że w tej chwili nie mam wyrobionego zdania. Mój wniosek jest taki, abyśmy pogłębili tę naszą dyskusję i rozważyli, że tak powiem, skalę tej konkretnej ingerencji w kontekście innych ingerencji, które zostały przeprowadzone w tym systemie.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Rozumiem, Panie Senatorze, ale może jeszcze raz podsumujmy to wszystko, żebyśmy wiedzieli, o co właściwie tu chodzi. Jeżeli dobrze rozumiem, to jest tak, że osoby, które poszły na wcześniejszą emeryturę, następnie wystąpiły o emeryturę na ogólnych zasadach, ale w międzyczasie w życie weszły nowe przepisy, które stanowią, że od tej emerytury trzeba odliczyć to, co wspomniane osoby dostały już wcześniej. Nie chodzi tylko o to, że emerytura ta ustalana będzie według nowych zasad właściwych dla tych, którzy osiągnęli już powszechny wiek emerytalny, ale i o to, że od tej emerytury czy też od podstawy jej wymiaru należy jeszcze odliczyć to, co ludzie ci otrzymali wcześniej. To właśnie wydaje mi się najślabszym punktem tego całego rozumowania.

Proszę bardzo.

Senator Jan Rulewski:

Sposób, w jaki pan przewodniczący stawia tę sprawę, rzeczywiście jest czytelny, zwłaszcza że podkreśla pan, Panie Profesorze, że petycja ta dotyczy raczej sfery oczekiwań niż konkretnych gwarancji. Nikt w Polsce nie miał i nie będzie miał gwarancji, że system emerytalny nie będzie ewoluował. Oby tylko ewoluował on we właściwym kierunku, a nie tak, że – jak powiedział pan dyrektor – im nowszy system, tym jest on oszczędniejszy w stosunku do emerytów. No, założenia były takie, że będzie on coraz lepszy.

Ten argument jeszcze tutaj nie padł, ale warto pamiętać, że ci emeryci – nie tylko panie, lecz również mężczyźni – mają zagwarantowane, że nawet w przypadku ponownego przeliczenia ich emerytury według nowego systemu nie będzie ona pomniejszona o kwotę wypłaconych już świadczeń, ponieważ istnieje prawo, które mówi, że zawsze wypłaca się świadczenie korzystniejsze. I to jest klauzula, którą musi stosować Zakład Ubezpieczeń Społecznych. No chyba że ktoś się uprze i powie, że nie chce emerytury według starych zasad. Każda decyzja jest wydawana na wniosek emeryta, więc można wtedy zgłosić żądanie, żeby jednak wypłacano emeryturę według nowych zasad. No

ale, Panie Przewodniczący, generalnie obowiązuje zasada większego świadczenia, zatem nie jest możliwa sytuacja, w której osoby te w wyniku przeliczenia emerytury po osiągnięciu powszechnego wieku emerytalnego dostaną świadczenie pomniejszone o wypłacone już wcześniejsze emerytury.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Od czego odejmuje się te wypłacone emerytury? Od podstawy wymiaru?

(*Senator Jan Rulewski: Tak.*)

Proszę bardzo, Panie Dyrektorze.

Zastępca Dyrektora Departamentu Ubezpieczeń Społecznych w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Zbigniew Januszek:

Proszę państwa, to jest nowy system obliczania emerytur. Polega on na tym, że przez cały okres aktywności zawodowej danej osoby ewidencjonujemy kwoty wpłacanych przez nią składek. Składki te są waloryzowane, tak jakby były oprocentowane na koncie. I to jest, mówiąc w cudzysłowie, pewien kapitał. Od tego kapitału odliczamy to, co zostało zużyte, czyli wypłacone już emerytury, i tak pomniejszony kapitał dzielimy przez liczbę miesięcy dalszego życia. I to jest nowa emerytura.

Jeżeli ta nowa emerytura, obliczana na podstawie kapitału pomniejszonego o wypłacone już emerytury, byłaby niższa niż emerytura wypłacana dotychczas, to oczywiście dalej wypłacana byłaby emerytura dotychczasowa. Meritum sporu, który się tutaj toczy, jest to, czy wspomnianym osobom, w związku z osiągnięciem przez nie powszechnego wieku emerytalnego, należy podwyższyć pobieraną dotychczas emeryturę, czy też zostawić ją w systemie normalnych świadczeń waloryzowanych.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Panie Dyrektorze, ja to rozumiem inaczej. Ta kwestia dotyczy tego, czy kapitał początkowy ustalany według nowego systemu należy pomniejszyć o wcześniej wypłacone emerytury. To o to chodzi.

(*Zastępca Dyrektora Departamentu Ubezpieczeń Społecznych w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Zbigniew Januszek: Formalnie rzecz biorąc, ma pan rację.*)

No, przecież cały czas mówimy o tym, co jest formalne. Formalne jest to, co jest zgodne z prawem, a prawo mówi, że wobec tego, iż osoby te pobierały wcześniejszą emeryturę, według nowego systemu od kapitału początkowego odlicza się im wypłacone już kwoty.

(*Zastępca Dyrektora Departamentu Ubezpieczeń Społecznych w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Zbigniew Januszek: Bo zużyły te pieniądze wcześniej.*)

Jeżeli tak przeliczona nowa emerytura jest niższa od tej starej, to mogą one pozostać przy starej. Osoby te miały jednak prawo liczyć, że nie będzie się im niczego odliczać i że emerytura obliczona według nowego systemu będzie jeszcze wyższa niż ta stara. I o to właściwie toczy się cały spór.

Ta petycja sprowadza się do tego, że nie można zmieniać przepisów emerytalnych w taki sposób, by działały one wstecz. Niezwykłość wprowadzonego u nas nowego systemu polega na tym, że te nowe przepisy nie są stosowane tylko w odniesieniu do nowo zatrudnianych osób, ale w jakimś stopniu działają także wstecz. I to jest kwestia naruszenia praw nabytych. Fundamentalną zasadą jest to, że jeżeli młody człowiek, znajdując pierwsze zatrudnienie, wchodzi do systemu emerytalnego, to na końcu powinien dostać emeryturę na tych samych warunkach, na jakich wchodził do tego systemu. A nasz system zmienił się w taki sposób, że w stosunku do pewnej liczby osób prawo zadziało wstecz. I na to właśnie skarżą się te petentki.

Reasumując, skarżą się one na to, iż zmieniły się przepisy prawa i ich kapitał początkowy, obliczony według nowego systemu emerytalnego, został pomniejszony o te emerytury, które zostały już wcześniej wypłacone.

I teraz stoimy przed pytaniem, czy jest to sprzeczne, po pierwsze, z konstytucją, po drugie, z zasadą praw nabytych, a po trzecie... Sam już nie wiem z czym jeszcze. W każdym razie chodzi o to, czy uważamy, że są podstawy do tego, byśmy podjęli działania idące w kierunku inicjatywy ustawodawczej, która dostosowałaby ten stan rzeczy do oczekiwań petentek. A może zgodnie z tym, co powiedział pan senator Paszkowski – o ile dobrze zrozumiałem jego intencje – zasięgnemy jeszcze jakiejś dodatkowej opinii albo damy sobie czas do namysłu i odłożymy głosowanie w tej sprawie na kolejne posiedzenie. Co panowie senatorowie o tym sądzą?

Proszę bardzo, pan senator Kutz.

Senator Kazimierz Kutz:

Mnie się wydaje, że ta petycja jest dosyć typowa, ale w pewnym sensie ciekawa, bo stoi za nią grupa kobiet. Postulat ten jest jak gdyby połączeniem ufudy i bardzo praktycznego myślenia, które w gruncie rzeczy zmierza do tego – a przynajmniej tak podejrzewam, Panie Przewodniczący – żeby zrekompensować im to, że wpadły one, powiedziałbym, w pewną szczelinę prawną. W tym sensie gdybyśmy podejmowali prace nad jakąś nowelizacją, jedyna droga byłaby taka, że... Są dwa czy trzy roczniki, które znalazły się na tej przełęczy. Osoby te nie są przeciwko nowemu stanowi prawnemu, tylko mają poczucie krzywdy, że to akurat ich wytypował los. Chciałyby one tylko – w gruncie rzeczy ma to znaczenie psychologiczne – żeby im, że tak powiem, odpuścić to, co muszą zwracać.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Rozumiem pańską wypowiedź, ale przypominam, że w opinii Biura Legislacyjnego, moim zdaniem słusznie, podkreślone zostało to, że ta linia podziału musi gdzieś przebiegać i zawsze będzie jakaś, jak pan powiedział, szczelina, która spowoduje, że kilka roczników będzie w niekorzystnej sytuacji.

Pan legislator chciałby coś jeszcze dodać?

Ekspert do spraw Legislacji w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Marek Jarentowski:

Trybunał prawdopodobnie nie zanegowałby tego, że wprowadzono nowy system, który zaprezentował tutaj pan dyrektor. Polega on na tym, że im wcześniej ktoś odchodzi na emeryturę, tym na więcej lat dzieli się zgromadzony przez niego kapitał. Co do tego nie ma zastrzeżeń. Trybunał przy okazji tego rodzaju problemów zwraca jednak uwagę na to, że skoro są to tak istotne zmiany, to powinny być wprowadzane z dość dużym *vacatio legis*, tak żeby ludzie mogli się do nich przygotować. Emerytki te, odchodząc na wcześniejszą emeryturę, oczekiwały, że gdy przejdą na zwykłą emeryturę, ich kapitał zostanie obliczony bez odejmowania tej wcześniej pobranej emerytury.

(Przewodniczący Michał Seweryński: Czy to dotyczy wszystkich roczników?)

Nie, nie. Chodzi o te roczniki, które nabyły już uprawnień do wcześniejszej emerytury. My nie negujemy tego, że obecnie, powiedziałbym, wygasza się tę możliwość. Gdybym dzisiaj odchodził na wcześniejszą emeryturę, wiedziałbym, że zostanie mi ona odliczona, więc potem nie miałbym o to do nikogo pretensji, ale te kobiety kalkulowały w ten sposób: odchodzę na wcześniejszą emeryturę, bo ustawa daje mi taką możliwość, ale kiedy za kilka lat przejdę na zwykłą emeryturę, wszystko będzie po staremu, przynajmniej w tym sensie, że nie odejmie mi się tego, co już pobrałam. I to jest ten problem.

Nie jest tak, że takie roczniki musiały się znaleźć. Gdyby reforma była przeprowadzona w ten sposób, że wyjątkiem od reguły stanowiącej, iż jeśli ktoś odchodzi na wcześniejszą emeryturę, to zostanie mu ona odliczona, są osoby, które już odeszły na wcześniejszą emeryturę – to jest kwestia kilku roczników – dałoby się wprowadzić ten nowy mechanizm bez pokrzywdzenia kogokolwiek. Gdyby powiedziano, że ten nowy mechanizm, polegający na odliczaniu od docelowej emerytury emerytur pobranych wcześniej, będzie działał tylko w przyszłości, nikt nie miałby o to pretensji.

Zwróćmy uwagę również na to, że chodzi tu nie tylko o to, że ktoś w ogóle został w ten sposób zaskoczony, ale że zaskoczone zostały osoby, które mają już ograniczone możliwości poszukiwania pracy. Emeryci i emerytki to nie są przebojowe osoby, które widząc, że szykowana jest taka ustawa, nagle mogłyby z łatwością znaleźć sobie pracę po to, żeby jeszcze przed wejściem w życie tego przepisu postarać się nadrobić straty związane z wcześniej pobieraną emeryturą. Zwłaszcza że te osoby miały na to tylko kilka lat. Ja jestem w innej sytuacji, bo mam przed sobą perspektywę jeszcze wielu lat pracy. Nie myślę jeszcze o emeryturze, a poza tym pogodziłbym się z taką zmianą, bo to odległa perspektywa. Natomiast te osoby miały na to tylko dwa, trzy albo cztery lata, a poza tym znalezienie pracy utrudniał im wiek. Tak więc to nie sam mechanizm jest problemem, ale właśnie to, o czym mówię.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Jasne, rozumiem.
Pan senator Knosala.

Senator Ryszard Knosala:

Dziękuję bardzo.

Pan mecenas powiedział, że osoby te coś sobie kalkulowały, a teraz czują się pokrzywdzone. Otóż rzeczywiście kalkulowały, tylko że ta kalkulacja im się nie sprawdziła, a to wcale nie oznacza, że ktokolwiek jest pokrzywdzony. Ja się z taką interpretacją nie zgadzam. Mamy do wyboru stary i nowy system, więc wydaje mi się, że z punktu widzenia sprawiedliwości społecznej źle by się stało, gdybyśmy wyłączyli z tego wyboru pewną grupę osób, które są w starym systemie, a chciałyby przejść do nowego systemu, tylko że zmodyfikowanego na ich korzyść. Ja sobie tego nie wyobrażam. Albo ktoś jest w starym systemie, albo w nowym. Ta zasada nikogo nie krzywdzi, dlatego że zakładamy, iż niezależnie od tego, czy jest się w starym systemie, czy w nowym, i tak dostanie się to świadczenie, które jest wyższe. Nikomu nic nie zabieramy. Dla mnie to jest absolutnie logiczne. To raczej proponowanie takich zmian jest absurdem. Dziękuję.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Pan senator Rulewski.

Senator Jan Rulewski:

Myślę, że padły tu już dwa trafne określenia. Pan przewodniczący powiedział, że jest to spór o zawiedzione oczekiwania, a pan senator Kutz wspominał o szczelinie prawnej i o ułudzie. W tej chwili nikt nikomu nie daje żadnych gwarancji. Do ustawy nie wpisano, że przy obliczaniu tych naszych nowoczesnych, kapitałowych emerytur będzie się ciągle uwzględniać okoliczności, które... Dotychczasowa praktyka, i to nie tylko w Polsce, wskazuje, że w takiej sytuacji zawsze tworzy się mnóstwo różnych starych i nowych portfeli i nikt nie jest w stanie tego przełamać.

Chciałbym jednak o coś zapytać. Odpowiedź mam na końcu języka, ale chcę się upewnić. Zresztą popieram wniosek pana senatora Paszkowskiego, bo przebieg dyskusji wskazuje na potrzebę dokładniejszego rozpoznania tej sprawy. Mianowicie chciałbym zapytać pana dyrektora o to, czy... Wyobraźmy sobie, że nie wprowadzono nowego systemu emerytalnego. Czy w tej sytuacji kobiety, które były na wcześniejszych emeryturach, w momencie osiągnięcia ustawowego powszechnego wieku emerytalnego, czyli w chwili ukończenia sześćdziesięciu lat, mogłyby liczyć na większą emeryturę? A jeśli tak, to na jakiej zasadzie? Właściwie pytam o to, czy kobiety te straciły na tej reformie w odniesieniu do wyobrażeń, jakie miały, kiedy odchodziły na wcześniejszą emeryturę. To jest pierwsze pytanie.

Drugie pytanie kieruję do pana legislatora. Czy nie uważa pan, że gdybyśmy przyjęli tę petycję, należałoby ją rozszerzyć o zagadnienie emerytur częściowych? Również w tym przypadku od zebranego kapitału odejmuje się kwotę wypłaconych już emerytur.

Od siebie dodam, że zajmowałem się tą problematyką i wiem, że wszędzie na świecie z racji wcześniejszego przejścia na emeryturę pomniejsza się jej kwotę, czyli stosuje się metodę swoistej kary.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Panie Dyrektorze, proszę o krótką odpowiedź na pytanie, które było skierowane do pana.

**Zastępca Dyrektora
Departamentu Ubezpieczeń Społecznych
w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej
Zbigniew Januszek:**

To nie jest kara, tylko stosowanie sprawiedliwej...

(Przewodniczący Michał Seweryński: Panie Dyrektorze, to było drugie pytanie, skierowane do pana legislatora. Pierwsze było takie, czy autorki petycji miałyby prawo liczyć na podwyżkę emerytur, gdyby nie przeprowadzono reformy systemu.)

Nie. W starym systemie emerytalnym nie ma pojęcia „wcześniejsza emerytura” ani „normalna emerytura”. Ktoś, kto najpierw dostał wcześniejszą emeryturę, a potem osiągnął pełny wiek emerytalny, nie miałby możliwości jej przeliczenia. No, pomijam tutaj dwie sprawy. Po pierwsze, za każdy rok pracy dodaje się 1,3% podstawy wymiaru. Po drugie, jeżeli po przyznaniu emerytury pracuje się jeszcze ponad trzydzieści miesięcy, to można przeliczyć ją według nowej podstawy. Niemniej jednak co do zasady nie ma dwóch wymiarów emerytur, to znaczy emerytury wcześniejszej i zwykłej. To jest ciągle ta sama emerytura.

(Senator Jan Rulewski: I obowiązują te same zasady waloryzacji. Tak?)

Tak.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Jeszcze pan Marek Jarentowski.

**Ekspert do spraw Legislacji
w Biurze Legislacyjnym
w Kancelarii Senatu Marek Jarentowski:**

Co do tego drugiego pytania to komisja nie zadawała go wcześniej, więc ja nie rozpoznałem sprawy tych emerytur. Nie wchodząc w szczegóły, powiedziałbym jednak, że jeśli dane osoby, odchodząc na emerytury częściowe, nie miały świadomości, że później będą miały z tego powodu pomniejszone zwykłe emerytury, to je również należałoby objąć tym postulatem, ale jeśli osoby te miały tę świadomość, to absolutnie nie należy tego robić.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Ja też tak myślę. Panie Senatorze, to jest zupełnie inne zagadnienie. Te przepisy zmieniły się w określonym momencie. Pobieranie niższej emerytury częściowej nie rzutuje na przyszłe prawo do normalnej emerytury, a my rozpatrujemy taki przypadek, w którym zmiana przepisów emerytalnych nastąpiła w taki sposób, że objęła także te osoby, które już wcześniej były na emeryturze.

Mam następujące pytanie do panów senatorów: czy uważają panowie, że już dzisiaj powinniśmy głosować nad tym, co dalej robić z tą petycją, czy też może najpierw poprosimy Biuro Legislacyjne, żeby uzupełniło swoją opinię? To, co pan legislator powiedział dzisiaj pod wpływem naszej dyskusji, było znacznie bardziej szczegółowe aniżeli to, co zostało zawarte w opinii, więc może byłoby dobrze, gdybyśmy poprosili o rozszerzenie jej zakresu. Poza tym pan legislator miał okazję zapoznać się z wypowiedziami przedstawicieli ministerstwa pracy, które również należy uwzględnić. No, nie w tym sensie, że trzeba się z nimi zgadzać, ale należy je mieć na uwadze, kiedy pisze się taką opinię prawną. Mamy kilka różnych dróg dalszego działania. Możemy również rozważyć ewentualne wniesienie tej sprawy do Trybunału Konstytucyjnego. Sytuacja jest jednak bardzo nietypowa, więc najpierw musimy mieć bardzo jednoznaczną opinię prawną. Wobec tego proponowałbym, żebyśmy przerwali dalsze rozpatrywanie tej sprawy i odroczyli ją do czasu uzyskania uzupełnionej opinii Biura Legislacyjnego. Jeżeli panowie senatorowie uznaliby to za stosowne, to ewentualnie moglibyśmy również poprosić o jakąś opinię z zewnątrz.

Jeszcze pan senator Paszkowski chciałby się wypowiedzieć.

Senator Bohdan Paszkowski:

Oczywiście jestem za tym wnioskiem, ale doprecyzowując, chciałbym zwrócić uwagę na to, że powinniśmy przesłedzić ewolucję systemu emerytalnego w kontekście pytania, czy opisana tutaj instytucja polegająca na tym, że odbiera się połowę kapitału, jest nowatorska, czy też w systemie emerytalnym takie rozwiązania – oczywiście w odniesieniu do jakichś innych grup zawodowych czy wiekowych – były stosowane już wcześniej. Chodzi o to, czy mamy tu do czynienia z instytucją mającą charakter precedensowy, czy nie. Poza tym ważne jest nie tylko to, że ustawodawca zastosował takie rozwiązanie, ale i to, że zastosował je w takiej skali. Można było przecież rozważyć mechanizm, według którego odliczałoby się, powiedzmy, tylko połowę tej kwoty, no ale mamy taką sytuację, że jest cięcie i tyle.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Panie Senatorze, mamy prawo poprosić Biuro Legislacyjne o opinię w każdej sprawie, ale miejmy świadomość, że wątek wprowadzony przez pana senatora Rulewskiego to zupełnie osobna kwestia, która nie dotyczy tego, co rozpatrujemy na tle petycji. Panu senatorowi chodziło o osoby, które zgodnie z nowymi, niedawno uchwalonymi przepisami mogą przejść na wcześniejszą emeryturę i dostawać pomniejszone świadczenia, a po osiągnięciu odpowiedniego wieku zacząć pobierać pełną emeryturę. Jest to taki system, którego do tej pory nie mieliśmy. I to jest zupełnie inna sprawa, ale jeżeli jest taka potrzeba, to możemy poprosić Biuro Legislacyjne o opinię na ten temat. Tylko że nie będzie to dotyczyło tej naszej petycji.

Senator Bohdan Paszkowski:

Panie Przewodniczący, ale mi nie chodziło o to, co będzie w przyszłości, tylko o to, co już było. Pytałem o to, czy ingerencję, na którą w tym przypadku się zdecydowano, można odnieść do jakichś wcześniejszych mechanizmów, stosowanych wobec jakichś innych grup zawodowych, wiekowych itd. Odpowiedź na to pytanie dałoby nam wiedzę, czy ten mechanizm jest nowatorski, czy też na gruncie istniejącego systemu były już stosowane jakieś podobne rozwiązania.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

To jest pytanie o skalę ingerencji ustawodawcy.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Proszę panów, proponuję, żebyśmy tą konkluzją zakończyli dzisiejsze posiedzenie. Jeśli przyjdą panom do głowy jakieś nowe sugestie, to zachęcam do rozmów z Biurem Legislacyjnym, które zbierze do kupy to wszystko, co wynika z naszego dzisiejszego posiedzenia plus z jakichś ewentualnych późniejszych doprecyzowań, i uzupełni swoją opinię, tak żebyśmy mogli ostatecznie podjąć uchwałę w sprawie tego, co należy zrobić z tymi petycjami.

Dziękuję za udział przedstawicielom ministerstwa. Dziękuję również panom senatorom i Biuru Legislacyjnemu.

Zamykam dzisiejsze posiedzenie.

(Koniec posiedzenia o godzinie 14 minut 17)

Kancelaria Senatu

Opracowanie:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk i łamanie: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii